OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once.................. 50c.
One inch once.................. $2 00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page.................. $40.00
Second and third page.............. 20.00
Fourth page.................. 36.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

TAYLOR. CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie.................. $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii.................. $3

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden.................. 5c
Od cala.................. $1.00

Następnie połowę.

Rocznie od cala { na pierwszej stronicy.................. $20.00
na drugiej i trzeciej stronicy.................. 10.00
na czwartej stronicy.................. 15.00

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płacących, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 23. Chicago, Illinois, Czwartek 8-go Czerwca, 1893 roku. Rok 21.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. DYNIEWICZA,

532 NOBLE STREET, - CHICAGO, ILLINOIS,

— JEST DO NABYCIA —

HISTORYA KRYSZTOFA KOLUMBA

TŁÓMACZONA Z ANGIELSKIEGO.

Z rycinami oraz obrazkami Budynków Wystawy Światowej w Chicago

DRUKOWANEMI NIEBIESKIM TUSZEM.

W mocnej i pięknej oprawie ze złoconym tytulikiem.

Cena 50 centów.

Telegramy Zagraniczne.

GALICYA.

Lwów, 2 czerwca. Powódź narobiła dużo szkody w wschodniej Galicyi i ośmnaście osób znalazło śmierć w falach.

Z WATYKANU.

Rzym, 31 maja. Powiadają, że papież wyda wkrótce pismo o kwestyi szkolnej, uwzględniając zwłaszcza kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych. Leon XIII zmienił podobno znacznie dawniejsze swe zapatrywanie na tę kwestyę i ma w wielu punktach różnić się od zapatrywania arcybiskupa Irelanda ze St. Paul.

Paryż, 31 maja. Powiadają, że papież zamianuje na „consistorium", mającem się odbyć 19 czerwca arcybiskupa Lecol z Bordeaux i biskupa z Rodez kardynałami. Papież został zmuszonym do tego z powodu, że byłoby za mało kardynałów francuzkich w jakiemkolwiek „Conclave."

Rzym, 31 maja. Dotychczasowy sekretarz Propagandy, Msgr. Persico, został na miejscu zmarłego kardynała Sopiani zamianowany prefektem kongregacyi odpustów i relikwii. Dotychczasowy Internuncyusz u dworu belgijskiego, Msgr. A. Rinaldini, został zamianowany podsekretarzem u Watykanu, a rektor czeskiego kolegium, msgr. Lorenzelli zajął miejsce Rinaldiniego.

Londyn, 31 maja. Pod względem wiadomości, że papież chce wysłać pismo co do kwestyi szkolnej, donosi specyalny telegram z Rzymu: „Przyjaciele papieża, msgr. Satolli'ego i arcybiskupa Irelanda powiadają, że pismo już jest przygotowanem. Widoczną jest rzeczą, że intrygi w Rzymie i w Stanach Zjednoczonych się odnawiają. Papież prawdopodobnie zatrzyma to prawo, aby nie szkodzić Satolli'emu, i ma popierać plan szkolny Satolli'ego.

Rzym, 1 czerwca. Najbliższe Consistorium papiezkie rozpocznie się 12 bm.

ROSYA.

Petersburg, 1 czerwca. Z Taszkendu w Syr-Dyrya, w azyatyckiej Rosyi donoszą, że plon bawełny będzie świetnym. Fabrykanci w Łodzi w Polsce zakupilii w Taszkendzie 21,600,000 funtów bawełny.

— Książe Mikołaj Bargram i książe Mustapha, członkowie najznakomitszych familii Daghestanu, którzy się znajdowali w drodze do Moskwy, aby prosić cara o pozwolenstwo, aby mogli wstąpić do gwardyi carskiej, pokłócili się w drodze i pojedynkowali się następnie. Obydwaj zostali śmiertelnie ranionymi. Policya Barwy w gubernii Połtawa, posłała ciała do Tiflisu, stolicy Kaukazu.

Petersburg, 1 czerwca. Ukaz zezwolił na utworzenie rolniczego stowarzyszenia w celu wywozu produktów rolniczych. Żydom lub cudzoziemcom nie wolno podpisywać na akcye ani też posiadać takowych.

Londyn, 1 czerwca. Miesięcznik „Darkest Russia" donosi, że żydzi zostają nawet w Polsce prześladowani. Ze samego Rudy Gazowskiej (?) okręgu zostało wypędzonych 480 familii. Wszyscy naczelnicy tych familii byli czynnymi w handlu i posiadali mniej lub więcej własności, którą musieli opuścić. Niektóre z wygnanych familii przybyły do Londynu, zkąd się udadzą do Ameryki lub do przylądka Dobrej Nadziei (Kapstadt). Większa część tych ludzi posiada dobre wykształcenie i posiada znaczne sumy. Korespondent dowiaduje się, że ta banicya żydów nie jest wynikiem wznowionych prześladowań żydów, lecz następstwem rozporządzeń kilka miesięcy temu przez jen. Hurko wydanych.

AUSTRYA-WĘGRY.

Wideń, 2 czerwca. Cesarz Franciszek Józef wydał rozkaz, że oficerowie nie mają sobie sprawiać wykwintnych ubrań.

Praga, 2 czerwca. Młodoczesi są rozjątrzeni, że cesarz kazał zamknąć sejm czeski z powodu awantur, które się niedawno temu na nim wydarzyły. W Podiebradzie zgromadziło się ich przeszło tysiąc, którzy postanowili wysłać komitet do cesarza z petycyą, aby cofnął swe rozporządzenie.

Peszt, 2 czerwca. Strajkujący robotnicy kolejowi włożyli w pobliżu Mohaic na Węgrzech bombę dynamitową do wagonu kolejowego. Wskutek eksplozyi został pasażer jeden zabity a dwóch zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

Praga, 2 czerwca. Rozjątrzenie o nieprzyjazne zachowywanie się Młodo-Czechów w obec Niemców trwa jeszcze. Młodoczesi postanowili wystąpić z sejmu, a rząd postanowił zaprowadzić stan oblężenia nad miastem, jeżeli umysły się nie uspokoją. Pewne czasopismo czeskie zostało suspendowane za artykuły podburzające. Młodoczesi postanowili nie uznać trójprzymierza.

Rzym, 2 czerwca. W Tryeście uwięziono jedenastu włoskich studentów, ponieważ urządzili demonstracyą w celu, aby ową prowincya została przyłączona do królestwa włoskiego.

FRANCYA.

Paryż, 31 maja. Rozporządzenie Izby deputowanych, że wszyscy urzędnicy pobierający pensye, włącznie duchowieństwa i kontraktorów rządowych, nie mają się starać o wybór do parlamentu, nie zostanie prawdopodobnie potwierdzoną przez senat, zwłaszcza, że rząd wypracował już wniosek dla Izby, w którym sprawa ta dostatecznie jest rozbieraną. Wczorajsze głosowanie pod tym względem było porażką dla rządu.

Co do blizkich wyborów, to katolicy nie wiedzą co czynić, czy mają głosować dla republikanów, lub też pod pewnemi warunkami dla kandydatów nieprzyjaznych rządowi popierać. Biskup w Verdun tłómaczy życzenie papieża w ten sposób, że wyborcy mają oddać swe głosy dla katolickich wyborców, lecz nie oddawać głosów dla republikanów przeciwnych kościołowi, lub takich, którzy codo praw przeciwnych kościołowi oczy zamykają i lepiej głosować dla rojalistów. To wytłómaczenie życzeń papieża, czy jest prawdziwem lub nie, znajduje poparcie u największej części katolików.

— Około 500 osób, po większej części Amerykanów udało się do grobu Lafayette'a, aby go ozdobić, w uznania wielkich zasług, położonych przez niego dla niepodległości Stanów Zjednoczonych. Zwłoki Lafayette'a spoczywają na cmentarzu w Piepus w pobliżu Vincennes, gdzie się także znajdują groby niektórych z najstarszych familii francuzkich, jako i groby 1300 ofiar teroryzmu.

Paryż, 31 maja. Sir Charles Russell ukończył dziś swe dowody i mowy, jako zastępca Anglii w sprawie kwestyi o morze Behringa.

Paryż, 31 maja. Prządzalnicy w Armendières zastrajkowali, a dzisiaj tłum składający się z 200 ludzi, po większej części socyalistów, którzy skorzystali ze sposobności, iż mogą się wystarać o szkandale nasamprzód uderzył na fabrykę Villarda, gdzie potłuczono wszystkie okna. W bójce, która się rozpoczęła pomiędzy żandarmami i pospólstwem, zostało dwóch żandarmów ranionych. Banda udała się następnie do wsi Hopliers, położonej dwie mile nad Armentières i uderzyła na dom głównego dyrektora fabryki Villard'a, Intertaina, który się ocalił ucieczką. Prefekt w Lille wysłał oddział żandarmeryi dla uspokojenia rozruchów.

Paryż, 2 czerwca. W departamencie Morbihan w zachodniej Francyi wydarzyło się od 15 maja 40 wypadków choroby podobnej do cholery, z których 23 miały śmiertelny wynik. Wskutek energicznych środków zniknęła cholera w departamentach Finisterre i Vendée. Od 12 maja nie było tam wypadku cholery ze śmiertelnym wynikiem.

— W mowie swej dzisiejszej przed sądem arbitracyjnym przedłożył Sir Richard Webster, zastępca Wielkiej Brytanii traktat zawarty w r. 1825 pomiędzy Wielką Brytanią i Rosyą i porównywał go z traktatem w r. 1824 pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Rosyą. Mówił, że wyrazy w artykule rosyjsko-amerykańskiego traktatu, „jakakolwiek część oceanu Spokojnego" włączają także morze Behringa i twierdził, że Carter, adwokat Stanów Zjednoczonych, ogromnie się mylił, jeżeli myślał, że Blaine rozporządził, że żądanie Rosyi, aby miała wyłączną juryzdykcyę nad całem morzem Behringa, które jest włączone do 100milowej granicy, od Wielkiej Brytanii nigdy nie zostało odrzuconem, lecz uznanem. Rosya nie miała nigdy bezwyłącznej juryzdykcyi w morzu Behringa po za jej terytoryalnemi granicami i nigdy nie miała bezwyłącznej kontroli nad rybołóstwem w morzu Behringa. Żadne łowy na psy morskie w pobliżu wysp Prybiłow nie mogą według przepisów przenieść na jakiekolwiek państwo bezwyłącznego prawa na otwarte morze. Anglia nie uznała nigdy, że Rosya ma bezwyłączną juryzdykcyą nad morzem Behringa i Rosya nie odstąpiła morze Behringa Stanom Zjednoczonym. Gdyby Rosya odstąpiła morze Behringa, to inne narody nie uznałyby tego, i to nie usprawiedliwiłoby pretensyi Stanów Zjednoczonych, że morze Behringa jest „mare clausum".

Paryż, 2 czerwca. Nihilista Sawicki, alias Lietarski, który niedawno temu sobie odebrał życie, pozostawił paczkę papierów, na której się znajdował napis: „Zniszczyć." Sąd apelacyjny zawyrokował, że papiery te mają zostać wydane rosyjskiemu konsulowi jeneralnemu, i tak się też stało.

— W Toulonie wpuszczono do wody statek podwodny, podobny w swych ruchach do wieloryba. Statek ten łatwo się zanurza w wodzie i łatwo wypływa na wierzch. Ludzie fachowi twierdzą, że okręt ten jest doskonałym.

— Sir Richard Webster, zastępca Wielkiej Brytanii w sprawie morza Behringa prowadził dzisiaj dalej swe argumenta przeciw Stanom Zjednoczonym.

NIEMCY.

Berlin, 1 czerwca. Rozniosła się pogłoska, że cesarz niemiecki złoży naczelnictwo nad wojskiem, jeżeliby sejm nie przyjął wniosku wojskowego.

— Wiktor Emanuel, hrabia Turynu, przybył dzisiaj, a cesarz i jego synowie odprowadzili go do nowego pałacu w Poczdamie.

Hrabia Turynu jest synem zmarłego księcia d'Aosta, brata króla Humberta.

Berlin, 2 czerwca. Około 70 socyalno-demokratów przybyło wczoraj wieczorem w Nordhausen w prowincyi saxońskiej na posiedzenie antisemitów i zażądało, aby antisemicki mówca ustąpił socyalistycznemu przywódzcy Glocke. Antisemici nie chcieli tego uczynić. Natenczas socyaliści usiłowali gwałtem dostać się na platformę, ponieśli atoli porażkę i zostali z hali wyrzuceni. Uzbroili się w pałki i kamienie, powybijali okna i drzwi. Antisemici przywołali policyę, pod której strażą opuścili budynek. Glocke został uwięzionym.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 31 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej parlamentu konserwatywny jenerał Goldsworthy podał wniosek, że urząd wicekróla Irlandyi ma zostać zniesionym, i na jego miejsce ustanowiony sekretarz stanu Irlandyi. Jenerał mówił, że się spodziewa, iż członkowie brytańskiej królewskiej familii będą zamieszkiwali w Irlandyi. Mówił, iż jest pewnym, że członkowie familii ujednają sobie szybko miłość ludu. Gladstone, minister stanu, wyrzekł, że się spodziewa tegoż samego, lecz że wątpi, aby poprawka została przyjętą. Wniosek został odrzucony 265 przeciw 219 głosom.

HISZPANIA.

Madryt, 31 maja. Podczas walki byków w sąsiedniej miejscowości Gotafe kilkunastu mężczyzn i niedorosłych chłopców wpadło do areny i jątrzyło byki, które dwóch przebiły rogami i wielu innych raniły. Publiczność przyklaskiwała, gdy byki na owych ludzi się rzuciły.

— Rząd hiszpański założył pięciodniową kwarantannę dla wszystkich okrętów przybywających z Cette, słynnego portu francuzkiego, położonego nad morzem śródziemnem, i także dla okrętów przybywających z Hamburga. Hiszpańscy konsulowie w Francyi donoszą, że w Cette wybuchła cholera, i że kilku ludzi umarło już na tę zarazę.

GRECYA.

Ateny, 1 czerwca. Przy odkopywaniach podjętych na koszt rządu w okolicy miasta Delphii w Boeocyi, słynnego przez wyrocznię, znaleziono dzisiaj posąg marmurowy bożka Apollona, który jest dobrze zachowanym, z wyjątkiem tego, iż nie posiada nosa.

CHINY.

Shanghai, 31 maja. Z Se Chuen donoszą, że krajowcy zbuntowali się przeciw angielskim misyonarzom. Angielki znajdujące się w zakładzie musiały uciekać przez dachy sąsiednich domów, aby się ocalić przed rozjątrzeniem pospólstwa. Policya następnie rozproszyła pospólstwo.

CHILI.

Valparaiso, 1 czerwca. Dziwna zaraza wybuchła pomiędzy Indyanami w Quito. Setki umierają. Najbardziej cierpią ci, którzy mieszkają w Chillo dolinie. Nasamprzód skóra ofiary swędzi niezmiernie. Wkrótce ciało nabiera koloru niebieskiego, potem puchnie tak, iż człowiek zdaje się być trzy razy tak grubym, jak zwyczajnie, a potem następuje śmierć. Lekarze nie umieją wytłómaczyć tej zarazy.

ECUADOR.

Panama, 1 czerwca. W Guayaquil, Ecuador, dało się w niedzielę uczuć trzęsienie ziemi, które trwało 30 sekund. Więzienie zostało zupełnie spustoszone, a wiele innych budynków, pomiędzy niemi mieszkanie gubernatora, zostało uszkodzonych. Trzech więźniów zostało zabitych przez zawalające się mury więzienia i bardzo wielu innych zostało pokaleczonych.

PANAMA.

Panama, 1 czerwca. M. Mange, zastępca likwidatorów Panama kompanii kanałowej, oświadczył, że przy końcu roku rozpocznie się znów praca przy kanale, na który to cel zebrano już 50,000,000 franków.

ŚRODKOWA AMERYKA.

Panama, 31 maja. Donoszą, że prezydent rzeczypospolitej Nicaragua ostatecznie porzucił walkę z powstańcami. Wczoraj na wieczór podpisał traktat ugody z jego przeciwnikami. Członkowie tymczasowego rządu przybyli do stolicy i zajęli kontrolę nad wszystkiemi interesami. Zmiana rządu odbyła się spokojnie i nie było żadnych rozruchów.

MEKSYK.

Mexico, 31 maja. Prezydent Diaz co dopiero wydał rozporządzenie, zakazujące przywóz zarzezanych świń do miasta Mexico. Na przyszłość więc wszystkie świnie, przeznaczone dla spożywania, muszą przybyć do miasta w stanie żywym.

CHOLERA.

Petersburg, 31 maja. Minister spraw kraju ogłasza, że okręg Wołgi i gubernie Ural i Ufa są obecnie uwolnione od cholery, i że w gubernii Saratow, gdzie zaraza w przeszłym roku zabrała 10,000 osób, obecnie tylko pojedyncze wypadki się wydarzają. Kaukaz nie jest jeszcze wolnym od zarazy, zwłaszcza w okolicy Jelissawetpolu, lecz i tutaj wydarzają się tylko pojedyncze wypadki.

Londyn, 1 czerwca. Urzędnik zdrowia Lloyd'u w Bagdadzie donosi, że w niektórych przystaniach nad rzeką Tigris i w Bussorah, porcie nad rzeką Shab El Arab wybuchła cholera i że dla tego żegluga po rzece została zatrzymaną.

ŻYWOTY

ŚW. PAŃSKICH

X. P. SKARGI

są na ukończeniu.

Po zniżonej cenie.

Potrzebując jeszcze pieniędzy na dokończenie księgi "Żywoty Świętych Pańskich" i na oprawę — obecnie zbieram potrzebny kapitał ze sprzedaży

po zniżonej cenie

z mego wielkiego zapasu książek do nabożeństwa, historycznych, powieściowych i wszelkich innych podanych w katalogu.

Kto przyśle	$1.00	odbierze za	$1.50
„ „	2.00	„	3.00
„ „	3.00	„	4.50
„ „	4.00	„	6.00
„ „	5.00	„	7.50
„ „	6.00	„	9.00

i tak dalej.

Do tego przesyłkę sami opłacimy.

W obecnym czasie każdy jeden ma sposobność do nabycia tanio książek a osobliwie dla swych dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św. Kto nie ma katalogu czyli spisu wszystkich książek, niech pisze a poślemy bezpłatnie.

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

Korespondencye "Gaz. Pol."

Chicago, 1 czerwca, 1893 r.

"Gazeta Polska" wspomniała już w przeszłym numerze o trojakim, że tak powiem, obchodzie który się odbył dnia 28-go maja, br. w hali Czeskich Sokołów przy Emma ulicy, o obchodzie urządzonym przez chicagoskich członków Związku Narodowego Polskiego. Był to poniekąd obchód potrójny: 350 letniej rocznicy słynnego naszego astronoma Mikołaja Kopernika, wspomnienie o śmierci lirnika Mazowieckiego, Teofila Lenartowicza, którego zwłoki w tym dniu chowano i przyjęcie dr. Jana Pindor z Cieszyna, który przybył jako poseł ludu szlązkiego do braci Polaków w Stanach Zjednoczonych. Obchód rozpoczął się o godzinie trzeciej po południu. Hala była ozdobioną sztandarem amerykańskim i sztandarami polskich Towarzystw narodowych, kwiatami itd.

Obchód zagaił ob. Leon Szopinski prezes delegatów Towarzystw Narodowych urządzających obchody rocznic dni pamiętnych w naszej historyi i po krótce wytłómaczył cel posiedzenia.

Na przewodniczącego obchodu powołał ob. Adalia Sataleckiego. Ten powołał na sekretarza niżej podpisanego i zaprosił na estradę gościa profesora dr. Jana Pindor, byłego cenzora Związku ob. Gryglaszewskiego, członków Rządu Centr. Zw. Nar. Pol. i ob. Modrzewskiego.

Chór Chopin'a pod dyrekcyą ob. Antoniego Małłek zaintonował „Boże coś Polskę".

Pierwszy mówca ob. Z. Słupski, za którego inicyatywą urządzono obchód 350 letniej rocznicy śmierci Mikołaja Kopernika, skreślił jego żywot, tłómaczył na tarczy przygotowanej z kwiatów system obrotu ziemi przez Kopernika, wskazał niedostateczne narzędzia, jakich Kopernik używał, i wspomniał o tem, że Niemcy usiłują przywłaszczyć sobie Kopernika, chociaż on sam będąc na wszechnicy w Bologni wyraził się „Polonus sum" — jestem Polakiem.

W dalszym toku mowy zauważył mówca, że imigracya polska w Ameryce nabiera w Europie coraz większego znaczenia; wspomniał o prof. dr. Dunikowskim z Galicyi, który w przeszłym roku był w Ameryce, i dodał że i prof. dr. Pindor przybył w podobnej misyi od ludu Szlązkiego do Polaków w Ameryce.

Kończąc mowę zawiesił wieniec wawrzynowy, podany przez Władzię Majewską i Mieczysława Tuchockiego na biuście Kopernika.

Następnym mówcą, lecz w języku angielskim był ob. Jan Smulski, który mniej więcej wypowiedział to samo, co poprzedni mówca i dobitnie zaprotestował przeciw pretensyom Niemców, jakoby Kopernik był Niemcem.

W dalszym ciągu obchodu zadeklamowała panna Helena Sawicka wiersz napisany dla tej okazyi przez Szymona Modrzewskiego.

Jeszcze raz przemówił p. Słupski o Teofilu Lenartowiczu zmarłym w Florencyi, a którego zwłoki zostały przywiezione do Krakowa, na Skałkę, i złożył wieniec dla naszego lirnika. Przy tej sposobności mała Antonina Nicka zadeklamowała, ubrana w polskim stroju, wiersz Lenartowicza „Moja Nuta", poczem chór Szopena odśpiewał „Śpiewaj Ludu Polski".

Następną mowę miał gość z Szlązka p. Pindor. Mamy wprawdzie pod ręką całą jego mowę, lecz nie możemy jej całkowicie, dla braku miejsca, w łamach „Gazety Polskiej" podać. Mówił, że jest obcym pomiędzy obcymi i że wkrótce wróci do swoich, a treścią jego mowy było, ażeby Polacy zamieszkali w Ameryce podpierali „Macierz Polską w Cieszynie", gdyż Niemcy w starym kraju starają się wynarodowić Polaków mieszkających na Szlązku.

W. Karłowski,
sekretarz obchodu.

Yonkers, 28 maja 1303 r.

Upraszam umieścić w łamach Gazety Polskiej niniejszą wiadomość, że w dniu 19 maja r. b. zorganizowane zostało Towarzystwo Polskie Bratniej Pomocy pod nazwą „Gwiazda Wolności." Zarząd tegoż Towarzystwa składa się z następujących obywateli:

B. Kossakowski, prezydent
I. Montwed, wice-prezydent
K. Murzyński, sekretarz prot.
P. Hrehorowicz, sekr. fin.
F. Kossakowski, kasyer
W. Wolf, A. Waszkiewicz } opiekunowie kasy.
S. Kajris, marszałek
T. Mezlin, wice marszałek.

Nadto nadmieniam, że Towarzystwo „Gwiazda Wolności" już liczy 30 członków i po obecnym zarządzie można spodziewać się że takowe wzrośnie w poważną liczbę.

Korespondencye do Towarzystwa „Gwiazda Wolności" proszę adresować na ręce niżej podpisanego sekretarza.

K. Mużyński,
No. 151 Beaverdale ave.

Bridgeport, Conn., 3go czerwca 1893 r.

P. F. Knapczyński, parę tygodni temu, kolektował tu dla pewnej gazety i nie wiem dla jakiej uciechy napisał, bo to co widzimy w No. 21 „Polonii" tj. ustęp o nas Polakach tu w Bridgeport zamieszkałych, wcale nie zgadza się z rzeczywistością. Że Polonia tutejsza żyje spokojnie i każdy pracuje jest prawda, a że materyalnie stoi wyżej od innych polskich kolonii, to jest za nadto przesadzone, bo jest tu zaledwie trzech Polaków, którzy mają własne domy i to jeszcze nie wypłacone, liczy się tu nie 300 familii polskich a 300 osób obojga płci wliczając w to i Litwinów, których jest około 100 osób, a co do kościoła, to prawda, że jest tu myśl o budowaniu własnego domu Bożego, ale rzecz ta jest dla nas ciężka do przeprowadzenia, ze względu na małą nas tu liczbę a co najgorsze, że nie wszyscy są jednakowego zdania. Dobrze byłoby, żeby tu rzeczy tak stały, jak je p. Knapczyński opisał, ale niestety jest to wszystko dalekiem od prawdy.

W. Zujewski.

Szanowna Redakcyo!

Na Walnem zgromadzeniu Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben, odbytem 11-go maja 1893 r. wybrany został na rok 1893|94 wydział, w skład którego weszli:

Kaz. Grochowalski, przewodniczący
J. Turkiewicz, skarbnik i zast. przew.
Franciszek Drobniak, sekretarz
Adam Łukaszewski, bibliotekarz
Julian Borkiewicz, gospodarz.

Wieczorem odbył się uroczysty komers ku uczczeniu ustępującego wydziału, przyczem postanowiono urządzić zjazd koleżeński obecnych członków Czytelni w Krakowie w 1900 roku.

Leoben, 14 maja 1893 r.

K. Grochowalski, przewodniczący.
Franciszek Drobniak, sekretarz.

Ogłoszenie konkursu

na premie dla literatów polskich z fundacyi Fr. Kochmanna.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z terminem prekluzyjnym po dzień 31 marca 1894 roku na dwie premie z fundacyi Franc. Kochmanna, a to jedną w kwocie pięciuset (500) zł. a. w., drugą w kwocie tysiąca (1000) zł. a. w. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich, w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materyałów historycznych lub innych, bibliograficzne itp. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora.

Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premię konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna. —

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z roku 1884, jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień Statutu być dopuszczone do konkursu.

Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa na jaki cel nagroda ta ma być użytą. Ocenianiem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem naprzód zajmuje się komisya konkursowa przez wydział krajowy powołana. W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie:

1) Antoni Jaxa Chamiec, członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący; 2) Dr. Gustaw Roszkowski, c. k. profesor Uniwersytetu Lwowskiego; 3) Dr. Zygmunt Samolewicz, c. k. inspektor szkolny krajowy, jako kuratorowie fundacyi, przez Radę król. stoł. m. dwoma wyznaczeni; z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego; 4) Dr. Benedykt Dybowski, c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego; 5) Dr. Ludwik Kubala, c. k. profesor gimnazyalny; 6) Wł. Łoziński, c. k. konserwator i właściciel dóbr ziemskich; 7) Dr. Antoni Małecki, b. profesor uniwersytetu Lwowskiego, dożywotni członek Izby Panów; 8) Dr. Tadeusz Silat, c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego, poseł na Sejm, 9) Dr. Bronisław Radziszewski, c. k. profesor uniwersytetu Lwowskiego; 10) Zygmunt Sawczyński, emer. dyrektor seminaryum nauczycielskiego; 11) Dr. Władysław Zajączkowski, c. k. profesor Lwowskiej szkoły politechnicznej.

Jakkolwiek komisyi konkursowej służy prawo wynagradzania i takich dzieł które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się uprzejmie wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. We Lwowie dnia 6 maja 1893 r.

Grott.

Śmierć znanego w Chicago obywatela.

Z Ottawa, Ill., donoszą nam pod dniem 3 go czerwca: Frank J. Mulka z Chicago umarł w mieszkaniu jego matki na 11tej i Tonti ulicy, w wtorek przeszłego tygodnia, z powodu różnych dolegliwości, a zwłaszcza na reumatyzm serca. Liczył lat 28. Cztery lata temu ożenił się z panną Agnieszką Heisler z Chicago, która atoli w dwa lata po zaślubieniu umarła.

Śmierć w płomieniach.

Z Nowego Yorku donoszą 4-go czerwca: W domu pośmiertnym położonym przy E. 28 ulicy leżą ciała pięciu osób, które przy pożarze; który wybuchł przeszłej nocy pod No. 138 przy E. 43-ciej ulicy. Śmierć znaleźli: William Bente, Louisa Bente, Elisa Bente, Helena Wetmore Dietz i Henry Pugsley: Przyczyna pożaru nie jest znaną.

O sprawie sędziego „Lynch" w Decatur.

Z Decatur donoszą 4 czerwca: Ludność tutejsza jest rozgorączkowaną z powodu proklamacyi gubernatora stanu Illinois, który obiecuje $200 nagrody za udowodnienie winy każdemu z tych, którzy brali udział w powieszeniu negra Sam'a Bush.

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAINSKI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z R. 1768.

— PRZEZ —

MICHAŁA CZAJKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.

Porucznik z kawaleryą narodową już w bok uderzył, towarzysze dziarsko kolą, szeregowce ze strzelby palą, pałaszami sieką. Zaporożce Żeleźniaka silny upór stawią czerwonym kozakom, ale Pan łowczy niczem się nie zraża, pierwszy skacze koniem między wrogów i krzyżową sztuką kiereszuje im łby i pyski. Dwa razy jak koguty szczepili się z Żeleźniakiem, i dwa razy nacisk walczących ich rozłączył. Watażka szuka Lacha, okiem zajrzał drogie kamienie i złoto. Łowczy szuka Watażkę, w nim znajduje męztwo godne swojego męztwa. W tem Komornik ze swoimi przypadł w pomoc; chwieją się Zaporożce, Żeleźniak i głosem i ręką do odporu zachęca; jak wściekły na Łowczego leci, śmignął szablą i po chrapie złoto-gniadego zaciął; spiął się rumak i wywinął na zadzie, a Pan Łowczy piorunem na odlew w samą mordę końcem ostrza trzepnął Watażkę; pochylił się Żeleźniak; przyskoczył Komornik i tak sil nie ciął mieczem w kark, ze aż z konia Watażka się zwalił; hajdamactwo pierzchnęło.

Pędzą w zawody kawalerzyści narodowi i szlacheccy Kozacy; kolą, sieką wroga, tratują końmi rannych i poległych; hajdamacy odlatują z koni jak plewa od czystego ziarna, padają na ziemię jak bodiaki pod ostrzem kosy. Nekrasa za Gontą goni, tłum szablą rozpiera, a bułany pod nim w susach sadzi, pierwszy nad Boh przybiegł. Zdradny Gonta po silnem natarciu Głębockiego Kozaków zwątpił o bitwie i drapnął w nogi.

Do zmroku rzeź i gonitwy trwały, ze zmrokiem trębacze zbór w trąbki zagrali i nasyceni bojem wojownicy, zaczęli się zbierać do Hubnika.

Sotniami spędzają jeńców; zwycięzcy i oczyma i twarzą radość objawiają, zwyciężeni spuścili czoło w ziemię, czy to z żalu popełnionych zbrodni, czy ze strachu srogiej kary. Nekrasa kazał Biłowusowi w sto koni Boh przeprawić i pozbierać rozpierzchnięte hajdamactwo z tamtej strony. Szlachta i Panowie starsi z kawaleryi narodowej do koła obstąpili Atamana, dziękują za przywództwo, oburącz ściskając, zwyczajnie po staropolsku, po szlachecku. Nekrasa choć smutny, że na braci oręża musiał dobyć, jednak w duszy czuje rozkosz, że walczył za Matkę Polskę.

— Tnę potnę, ot tak jak teraz tu jesteśmy, powierzmy Panu Porucznikowi pogoń za tym obwiesiem Gontą, a sami uprośmy Pana Atamana i chodźmy pod Bar, na odsiecz naszym.

— Zgoda! zgoda! prosimy Pana Nekrasę.

— Dobrze Panowie Bracia. Kiedy taka wasza wola, o świcie tam wyruszymy; z takimi wojakami jak Panowie wykropimy tęgo skórę Moskalom.

Nadjechał Wernyhora i zaraz pytał: gdzie się podział Błahoczynny Bazyli, a hajdamacy mu odpowiedzieli, że jeszcze dobrze przed bitwą odebrawszy jakieś listy, pojechał co prędzej do Kijowa. Nie do smaku Wernyhorze ta wiadomość; zbliżył się do Komornika:

— Panie Bracie, gdybyśmy tego łotra złapali, tobyśmy zakończyli całą koliszczyznę.

— Tnę potnę co ma wisieć, to nie utonie; teraz, Panie kolego, na Bar idziemy. —

Przez ten czas kupami przychodzili do Hudnika starcy, dzieci, niewiasty i mężczyźni; była to szlachta sioł okolicznych, przed rzezią się skryli na wyspy Bohowe i do jaskiń głębokich po nad brzegami rzeki, między Hubnikiem a Skibińcami; tam w trwodze i o głodzie przebyli cały tydzień, a teraz błogosławią wybawców. Wrócił Biłowus, przyprowadził kilku hajdamaków i doniósł, że chłopstwo porozbiegało się do domów, a Gonta nie więcej jak we dwieście koni co tchu uciekał manowcami do Mohylowskiego szlaku.

Kilkudziesięciu Zaporożców, wziętych w niewolę nie nad swoją dolą się użalali, ale nad śmiercią Watażki; i Nekrasie smutno Żeleźniak, dawny współ Ataman Kurenny: choć dziki, ale mężny, choć wepchnięty w otchłań zbrodni przez popów, zawsze był szczerego serca. On mniemał wojować za wiarę, za wolność ludu; osobiste widoki nie miały miejsca w jego głowie. Ataman prosił Porucznika, aby z nadejściem dnia kazał jego ciało odszukać i pochować, jak przystoi na wojennego człowieka.

Roznieccono ogień i po przekąsce do spoczynku się zabierano, kiedy usłyszano w dali echo jakiejś muzyki; przybiegł Kozak straży i dał wiedzieć, że szlakiem Hajsyńskim idą mnogie chorągwie kawaleryi narodowej; porucznik żywo wskoczył na konia i pobiegł na ich spotkanie. Wkrótce trąby i kotły zabrzmiały, wojennym marszem dźwięczało po wietrze, grzmiący rozgłos daleko leciał. Na. miestnicy na pieszo szykowali kawalerzystów. Nekrasa i Panowie szlachta na drogę przed wioskę wyszli. To Pan Brygadyer Jerlicz przymaszerował z siedmią chorągwiami kawaleryi narodowej; skoro ujrzał idących przeciw sobie, zsiadł z konia, powitał Nekrasę i szlachtę i dziękował imieniem Ojczyzny za odniesione zwycięztwo. Oficerowie pozostali z końmi i wszyscy szli do dworu, a muzyka za nimi hucznie brzmiała. Drogą szedł Brygadyer smutnie:

— Bar pozawczoraj wzięty przez Apraxyna, wiele ucierpieli nasi bracia szlachta.

— Więc idźmy na Moskali opojonych zwycięztwem — ozwie się Nekrasa — wyrżnij my w pień i nieśmy pomoc Konfederatom; wszak to dobrzy Polacy.

— Panie Atamanie, Król nie przystąpił do Konfederacyi, a wojsko wierne Królowi.

— To mu się przeniewierzyć; wszak tu idzie aby wypędzić Moskali z Polski!

— Może jak się skończy Konfederacya, uspokoi się kraj, to i Królowi się rozwiążą ręce. —

Na to Wernyhora potrząsnął głową.

— Panie Brygadyerze, nieszczęście że Panowie wierzycie w dobre chęci królewskie; on gubi kraj, codzień mamy dowody; w Konfederacyi nasze zbawienie; nie upadnie ona tak prędko, znajdą się ludzie co ją wesprą, a gdyby wojsko do niej przystąpiło, wkrótce byłaby Polska zakwitła.

— Panie Wernyhoro, znasz mię żem Polak, że kocham moją Ojczyznę; nieraz otem z sobą mówiliśmy; ale ja wysokiego stopnia oficer, jakżebym mógł dawać przykład zgorszenia, odstępując króla?

— Panie Brygadyerze, nieszczęście to że Polak przyjmuje na siebie jakieś tam obce obowiązki dla Polaka; według mego zdania najświętszą rzeczą byt i całość Ojczyzny, z resztą wszystko fraszki. —

Coraz nowo przychodzący przerwali rozmowę, a wszyscy byli smutni wieścią o złej przygodzie Konfederatów. Komornik zachodził się od gniewu, dowiedziawszy się od oficerów, że dwa regimenta piechoty koronnej przebrane w moskiewskie stroje, z rozkazu Pana Branickiego z Moskalami Baru dobywały, z Moskalami przelały krew bratnią.

— Tnę potnę, obwieś, parszywiec! tnę potnę, huncwot, tatarczuk, widzisz mi go! —

Major Kordysz go hamował.

— Panie Komorniku, ale może w tem nie było złej myśli Pana Jenerała; on uważa Konfederatów za nieprzyjaciół królewskich, szkodliwych Ojczyznie; widzi Pan, że teraz pociągnął sam z całem wojskiem do Szarogrodu, a nam wydał rozkazy, aby jak najprędzej hajdamaków wytępić i szlachcie spokojność wracać.

— Tnę potnę, i Waćpan to zowiesz dobrą chęcią pana Branickiego ku Ojczyznie? Ja oświadczam w obec wszystkich, że Branicki zdrajca! Tnę potnę, kwasu nawarzył, na szlachtę zbójców sprowadził, a kiedy widzi, że szlachta do broni się wzięła, toć i on chce uspokajać hajdamaków. On to dobrze rozumie, że nie przelewki, kiedy szlachta polska na konie wsiądzie; dostałoby się jemu i jego królowi. Tnę potnę, przed trybunałem to dowiodę, że Branicki zdrajca, bez czci i wiary; i król Stanisław August nie lepszy, a kto mi zaprzeczy, gotowem się z nim popróbować. —

I schwycił ręką za rękojeść szabli. Oficerowie milczeli, a szlachta okazywała oburzenie swoje.

Brygadyer tymczasem rozkazy wydawał, dyktował raporta. Panowie oficerowie porozchodzili się urządzić służbę wojskową, rozkwaterować żołnierzy.

Wernyhora zebrał szlachtę do osobnej izby.

— Panowie bracia szlachta, nic my tu nie poradzimy, a możemy się doczekać, że Pan Branicki każe nas rozbroić, jak winowajców sądzić, albo wyda Moskalom jako Konfederatów. Pan Jerlicz dobry człowiek, ja go od dawna znam; ale ci wszyscy cymesi ze star-

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka	$24\frac{1}{2}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	$41\frac{1}{4}$	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	$27\frac{3}{8}$	25
Lira do Włoch	$19\frac{1}{2}$	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Czerwiec 1893.

8 Czwartek, Medarda b.
9 Piątek, Gognusa i Felicyana.
10 Sobota, Małgorzaty król., Marynusa.
11 Niedziela, Barnabasza ap., Achac.
12 Poniedziałek, Jozuego.
13 Wtorek, Antoniego Padewsk.
14 Środa, Bazylego b. i m.

Z gawęd i opowiadań.

Jan Rudawski.

(Dokończenie).

Ale Rudawski w ten moment ich uczy,
Jako pisano w Chrystusowem prawie,
Że pycha ludzi przenigdy nie tuczy,
I że co człowiek, pracujący krwawie,
Równy jest z drugim, a gdy los poruczy
Jednemu z bliźnich o garść więcej ziarna,
Dla innych niech je sieje dłoń od pracy czarna.

* * *

„Mam ci ja—mówił—dobytki, mam brony,
Pługi i radła, cepy i kosice,
Ale te pulchne i tłuste zagony,
Które mi sypką wydają pszenicę,
Waszych mi ojców pot wymierzwił słony;
Nie panem jestem, lecz jednym z włodarzy,
Co stoi na wspólnego mienia twardej straży..."

* * *

I wspólne mienie wnet ku wspólnym celom
Począł obracać; chłopom pobudował
Chaty, aż oczy, jak dzień się weselą...
„Odkąd się człowiek —mawiał— w norę schował
Zmienił się w zwierzę; Bartoszom i Grzelom
Tak samo trzeba światła i powietrza,
Jak panom Artiurom, choć ich twarz jest bledsza."

* * *

I tak się stało, że odtąd pokrzywą
Lud się nie karmił roboczy; dostatek
Chleba żytniego i strawę godziwą
Zawsze miał w domu, nawet mięsa płatek,
A w życia swego chwileczkę szczęśliwą,
W dzień chrztu lub godów, zabić mógł i wieprza—
Tak jemu naraz dola zaświtała lepsza.

* * *

Gdy między braćmi wynikną niesnaski,
Gdy sąsiad zelży lub skrzywdzi sąsiada—
„Bracia jesteście! — wyrzeknie Rudawski—
Wszak się sąsiadom waśnić nie wypada."
I słowa jego, jak słoneczne blaski,
Braciom wnet lica rozpogodzą gniewne,
I sąsiad złe naprawi tej chwili napewne.

* * *

Zdarzy się nieraz, że we wsi ktoś chory,
Spieszy z pomocą, jak posłaniec boży;
Zanim z mieściny przyjadą doktory,
Sam wnet opatrzy, sam okład przyłoży;
Nawet do posług najniższych tak skory,
Jak gdyby życie przepędził w szpitalu—
Widocznie miłosierdzie miał w każdziutkim celu.

* * *

„Ludzie — tak mawiał — równi z przyrodzenia;
Zwykły najemnik, książęta wyniośli
Z Adamowego wyszli pokolenia,
Jak z pnia jednego pęki latorośli...
Ale światłości potrzeba strumienia,
W żywej nauce trza skąpić rozumy,
By chłop, że równy panu, poznał czar tej dumy."

* * *

I murowaną wnet szkołę wystawił,
I dzieciom chłopskim książkę w rękę wciska,
A gdy się w którem dar boży objawił,
W świat je posyła do wiedzy ogniska.
Węszył talenty i jak chart się sprawił—
„Zresztą—powiadał—znaleźć sprawą łatwą:
Są siły niespożyte między chłopską dziatwą".

* * *

Takim był, wiecie, Rudawski, pan z panów...
Szlachta z początku jęła kręcić nosem,
Śmiać się, że wieś swą zamienił w Pacanów,
Że cham nie drzewem, ale książek stosem
Będzie podpalał w kominku; „z baranów",
Z swojskich baranów trudno jest niestety!—
Szydziła sobie szlachta — zrobić rambuljety..."

* * *

Lecz gdy z pisklęcia wypierzył się sokół,
Gdy stado bydła zmieniło się w ludzi
„Wyrodek z niego — krzyczano na okół -
Tradycyę ojców przeniewierczo brudzi!
Tłum pisma uczy! O, za to protokół
Wartoby spisać z nim—na jego skórze;
Wszak nas chce on mieć dołem a ród chamski w górze!

* * *

I rozpoczęli szukać jawnej zwady,
Mścić się na chłopach—jemu na przekorę;
Tak zwykle bywa, że nie znajdziesz rady
Dla ludzkiej złości; gdy w nieszczęsną porę
Krew się zaburzy, czem wówczas zasady
I czem jest cecha człowieczeństwa?
Człek wtedy się nie wzdryga przed kopnięciem osła!

* * *

I tak się stało, że pewien wąsaty
Szlachcic z wyrazem patryarchy w twarzy,
Mający w rodzie setne antenaty,
Sam Rudawskiego, gdy mu los nadarzy,
Jednemu z chłopców swych wymierzył baty,
Szydząc: „mój panie! jam z garbarzy rodem;
Garbuję chłopskie skóry, pan je smaruj miodem".

* * *

Ano zawrzało w Rudawskim; na lica
Kraśny wystąpił rumieniec... I z duszy
Wyrzucił słowo, zowiące szlachcica
Wręcz po imieniu... Nazajutrz śród głuszy
Leśnej, gdzie w krzyż się z przecznicą przecznica
Łączy piaszczysta, na jasnej polanie
Do walki dwóch pokoleń dwu szermierzy stanie...

* * *

I padł Rudawski i dziś—lata płyną
I mnie już dawno posiwiały włosy —
Nad grobem jego wieczorną godziną,
Gdy cichy wietrzyk z traw otrząsa rosy,
Samotna wierzba chyli głowę siną
I szumi, szumi pieśń o tej potędze,
Co brata dostrzedz w chłopskiej umiała siermiędze...

Materyały do historyi żydów w Ameryce.

(Ciąg dalszy.)

Ta ciągła nieprzyjaźń Stuyvesant'a spowodowała, że wielu Izraelitów się wyniosło, mianowicie do Rhode Island, a dyrektoryum w Amsterdamie protestowało przeciw temu. „Z żalem spostrzegliśmy", opiewa pismo czyniące mu zarzuty, „że pomimo koncesyi udzielonej naszym portugalskim żydom w dniu 15 lipca zabroniono im prowadzić handel aż do Orange Fort i South River i nabywać własności, co tutaj każdego czasu mogą uczynić. Lecz żydzi portugalskiego pochodzenia nie mają prawa zajmować się rzemiosłem lub handlem drobiazgowym, jak i tego tu w Amsterdamie nie mogą czynić. Lecz ma im pozostawać prawo ogólnego handlu i wykonywania ich nabożeństwa w obrębie ich własnych domów." Z tego rozporządzenia widać więc, że pomimo tolerancyi w Hollandyi żydzi, prawdopodobnie obcego pochodzenia i wskutek przymusu cechowego, byli wykluczeni od rzemiosł i małego handlu i nie wolno im było mieć bóżnic (?). Petycye kilku żydów o obywatelstwo zostały wciąż odrzucane pomimo interwencyi władzy w Amsterdamie.

Zajęcie Nowego Amsterdamu przez Anglików w r. 1664 nie zmieniło położenia Izraelitów. Nazwa Nowy Amsterdam została wnet potem zamieniona na Nowy York. Dowiadujemy się, że żydzi jak i inni obywatele byli obciążeni wielkim podatkiem dla utrzymania 100 żołnierzy; że żyd David Frere za przekupstwo został skazany na publiczne biczowanie i zapłacenie 800 guldenów i kosztów sądowych lub na więzienie; że Aszer Levy utrzymał korzystny dom zajezdny w własnem mieszkaniu przy „Hoogh Straat", że i inni Izraelici nabywali własności i t. d. Handlem drobiazgowym nie wolno im było jeszcze zatrudniać się. Prawa budowania bóżnicy nie mogli uzyskać, bo odnośnie do „charteru" z r. 1683 prawo wolnego wykonywania religii służyło tylko chrześcianom. Panowie Anglicy umieli dobrze podwójną miarką mierzyć i w północy postępowali zupełnie inaczej jak na południu, gdzie potrzebowali współdziałania żydów dla rozszerzenia sfery ich potęgi, podczas gdy tu się wystrzegali przez jakikolwiek przywilej udzielony żydom zniechęcić ludność.

Tymczasowe nabożeństwo odbywało się w r. 1695 w pewnym domu przy Beaver ulicy, pod kierownictwem niejakiego Saula Brown. Piętnaście lat przedtem, a więc 26 lat po wylądowaniu pierwszych żydowskich kolonistów na półwyspie Manhattan zaczęto niby to zakładać pierwszą gminę „Szareth Israel", którą można uważać więc za najstarszą w północnej Ameryce, lecz dopiero w r. 1728 (20 Tiszre 5489) uzyskał protokół spisany przez hiszpańską i angielską gminę charakter urzędowy. Nabożeństwo od tego czasu odprawiano w budynku drewnianym przy Mill ulicy, który wnet ustąpił wspanialszej, na tem samem miejscu wybudowanej bóżnicy, która na Wielkanoc r. 1730 została poświęconą. Pierwszym przewodniczącym czyli „parnassem" był Mojżesz Gomez a jego adjutantem Daniel Gomez.

Powoli stali się żydzi zamożnymi, i lord Bellemont, ówczesny zastępca Anglii, napisał w październiku 1700 r. bardzo sprzyjające sprawozdanie od władz londyńskich, w których sprawiedliwie uznaje niezmierny handel i dodaje, że bez pomocy hollandzkiego kupca i trzech Izraelitów, którzy wyłożyli pieniądze dla jego administracyi, znajdowałby się w bardzo przykrem położeniu.

Abraham de Lucena i Luiz Gomez prowadzili znaczny handel z Indyami Zachodniemi i wysełali mnóstwo pszenicy do Lizbony. Pierwszy podał petycyę, aby go uwolniono z niektórych obowiązków obywatelskich i wojskowych, gdyż wskutek urzędu swego duchownego w bóżnicy nie mógł ich wypełniać. Nie wiadomo, czy uwzględniono jego petycyę. Nowo-yorska „Gazette" zawiera od r. 1726 liczne ogłoszenia kupców żydowskich, co okazuje, że żydzi już wtenczas znali wartość ogłoszeń. W kilka lat potem podano, że w NowymYorku mieszka 300 żydów. Lecz pomimo wzrastającej ich majętności i ich wpływu nie mieli takich praw obywatelskich, jak inni. Wybór żyda na urząd miejski w r. 1738 został unieważniony i żydzi w ogóle utracili prawo głosowania. Pod administracyą gubernatora Clinton wybuchł w r. 1744 groźliwy bunt przeciw pewnej familii, która przybyła z Hollandyi. Zamaskowani ludzie wtargnęli do jej mieszkania i potłukli wszystko, co się tam znajdowało. Śledztwo przeciw spiskowcom, którzy, jak się zdaje, należeli do najlepszych klas, zostało umorzone, a oskarzycielowi doniesiono, aby się tą sprawą nie zajmował, jeżeli się nie chce narażać na najgorsze następstwa. Nie ma nic innego do doniesienia z owych czasów, coby było faktycznie interesującem. Lecz zobaczmy, czy żydzi nie przebywali także w innych okolicach północnej Ameryki.

Przywabieni przez wysokiego ducha tolerancyi, jaki Roger Williams w Rhode Island i William Penn w Pennsylvanii się starali rozszerzyć, już w r. 1657 kilka żydów przesiedliło się z Nowego Amsterdamu do Newport w Rhode Island. Osada ta, jak już powyżej podaliśmy, została wzmocnioną w r. 1764 przez żydów przybyłych z Curacao i potem przez żydów, którzy po wielkiem trzęsieniu ziemi przybyli z Lizbony. Pomimo im obiecanej wolności religii równouprawnienie ich rozbiło się o opór chrześciańskich osadników, którzy, chociaż sami po większej części z ojczyzny wygnani z religijnych przyczyn, nie znali ducha pięknej tolerancyi i byli fanatycznymi przeciwnikami żydów. Małe i samolubne interesy brały górę nad innemi powodami, i zdaje się, że każdy wychodził za tem, aby sobie przywłaszczyć korzyści nowej części świata i ich dla siebie tylko używać. Poznać to z wszystkich nowoczesnych rozporządzeń rządu kolonialnego, który z tego powodu miał częste zatargi z krajem macierzystym. Tam gdzie katolicy, kwakrowie i inni dyssydenci byli narażeni na najgorsze prześladowania, przypominające srogie czasy średnich wieków, nie mogli żydzi spodziewać się zupełnego równouprawnienia. Oto niektóre prawa odnoszące się do żydów.

Wniosku do prawa, aby ogłosić ogólną wolność religijną, nie chciał gubernator stanów kolonialnych w r. 1645 potwierdzić. W r. 1662 najwyższy sąd w Rhode Island oświadczył się przeciw naturalizacyi żydów, gdyż takowa nie była zgodną ze zasadami, na mocy których kolonia została założoną. Podobna odpowiedź nadeszła jeszcze r. 1761, gdy dwóch z najznaczniejszych obywateli z Newport prosiło, aby ich naturalizowano. Akta parlamentarne z czasów Jerzego II, tak opiewa dokument odnoszący się do żydów w koloniach, z rozsądkiem zostały podpisane w celu, aby pomnożyć liczbę mieszkańców w osadach, lecz obecnie jest kolonia tak zaludnioną, że wiele wiernych poddanych Jego Królewskiej Mości musiało się udać do innych okolic, a więc cel owych aktów jest obecnie unieważnionym. Dalej było chrześciaństwo i rozszerzenie takowego podstawą, na której kolonia została założoną, dla tego też nie można zadosyć uczynić życzeniu panów petentów.

Lecz udajmy się do innych kolonii: Maryland, Pennsylvania, Massachusetts, New Hampshire, Connecticut, New Jersey, Carolina jedna i druga i Delaware częściowo nieprzyjaźnie występowały przeciw żydom, częściowo stawiały warunek przejścia na protestantyzm. Louisiana była, podczas gdy ją posiadali Francuzi, zamkniętą tak dla Hugenottów, jak i dla żydów przez słynny „Noir Code." Gdy Hugenoci po ich ucieczce z Francyi prosili o pozwoleństwo osiedlenia się w Louisianie, odpowiedziano im, że nie zostali dla tego wypędzeni z ich ojczyzny, aby się mogli osiedlać w koloniach francuzkich. W stanie Carolina nie wolno było żydom dzierżyć urzędu do 1826 r. a w New Hampshire jeszcze w r. 1877 tylko protestant mógł być urzędnikiem.

Gmina żydowska w Newport, która w 1763 liczyła 60 familii, wybudowała synagogę i nazwała ją Jeszuath Israel. Cmentarz żydowski nabyto już przed rokiem 1769. Jeszcze dwa lata przed urządzeniem synagogi utworzono już klub żydowski. Pierwiastek żydowski odznaczał się tutaj przez wykształcenie, przemysł i handel.

Zupełnem ich równouprawnieniem z chrześciańskimi współobywatelami zajęto się przy ogłoszeniu niezawisłości wraz z proklamacyą ogólnych praw ludzkości.

Savannah, Georgia, stało się osadą żydowską, przez 40 w r. 1733 wprost z Londynu przybyłych żydów, którzy wskutek rozbicia się okretu zostali rzuceni na wybrzeże północnej Caroliny. Przywieźli ze sobą „Thorę" i wszystko, co do nabożeństwa było potrzebnem. Pierwsza gmina „Mikweh Israel" z bóżnicą, została około r. 1744 założoną. Lecz i tu żydzi z początku musieli walczyć z wielkiemi trudnościami i intolerancyą.

W Charleston, S. Carolina, powstała w r. 1750 pierwsza gmina żydowska Kahul Kodesz Beth Elohin z małą synagogą.

Gmina ta zajmie w peryodzie reformowym, jak się później dowiemy, wybitne miejsce w historyi amerykańsko-żydowskich osad.

W Maryland żył około r. 1658 żyd portugalski, niejaki Jakób Lunibroso, znany pod nazwą „doktora żydowskiego", który, chociaż został ukarany za zniewagę Boga, został naturalizowanym. I w Baltimore, Maryland, Philadelphia i Lancaster, Pa., Richmond, Virginia, Boston, Massachusetts, mieszkali już żydzi w czasach kolonialnych. Zdaje się, że Samuel Keimer, wydawca „Philadelphia Gazette" i właściciel drukarni, u którego Benjamin Franklin w r. 1723 pierwsze znalazł zatrudnienie, był żydem. Arnold Bamberger prowadził tam w r. 1726 handel i posiadał znaczną własność. Nathan Levy wystarał się w r. 1738 o miejsce pogrzebu dla siebie i jego familii. Mnóstwo żydów miało także przebywać w Lancaster. Niejakiś Józef Simon utrzymywał w r. 1735 stósunek handlowy z Indyami i był jednym z zamożniejszych kupców amerykańskich. Historya kolonialna Pennsylvanii często wspomina o nim. Właściwe gminy powstały dopiero w wyżej wspomnianych miejscowościach po peryodzie rewolucyjnym, którym się tu zajmować nie będziemy.

W pierwszym peryodzie historyi żydowskiej na północno-amerykańskiem terytoryum znajdujemy cztery gminy:

New York: „Schareth Izrael" założona w r. 1680 i 1728.

Savannah: Mikweh Israel, założona w r. 1744.

Charleston: Kahal Kodesz Beth Elohim założona 1750.

Newport: „Jeszuath Israel", założona w r. 1763.

Wypadki wojenne, walki z Francuzami i Indyanami i następna wojna rewolucyjna także wywarły swój wpływ na żydów. Wielu z nich miało komunikacye handlowe z Indyanami i następna wojna rewolucyjna także wywarły swój wpływ na żydów. Wielu z nich miało komunikacye handlowe z Indyanami, które naturalnie często były przerywane. W Lancaster, Pa., i w innych miejscowościach ponieśli kupcy żydowscy ciężkie straty przez napady indyańskie. Haimana Levy, przedsiębiorczego handlarza futrami w Nowym Yorku, u którego założyciele familii milionerskiej John Jacob Astor i Nicolas Low się uczyli kupiectwa, był wielce szanowanym przez Indyan. Później dostarczył wojsku angielskiemu amunicyi i mundurów. Przemysł ten musiał być bardzo korzystnym, gdyż później wiele żydów się nim zajmowało. Musiał też już panować pomiędzy nimi duch konkurencyjny, gdyż niejaki Salomon Hays podaje w Nowo-yorskiej „Gazette" następujące ogłoszenie: Niektórzy szkandalu szukający żydzi pozwolili sobie naruszyć mój honor i mój kredyt. Kto mi poda ich nazwiska, dostanie wynagrodzenie w wysokości 100 piastrów. — Oprócz tego nie ma innego znacznego faktu z owych czasów do doniesienia, wyjąwszy może, że Izraelita z Nowego Yorku, niejaki Isaac Mayers, urządza wyprawę i powołuje do udziału w niej pod jego dowództwem. Liczba żydów była jeszcze za małą, aby mogli wywierać jaki wpływ na wypadki. Było ich może 2000 na północno-amerykańskiem terytoryum, podczas gdy cała ludność wynosiła do 2,000,000 dusz.

Stan rzeczy zmienił się atoli, gdy rozpoczynająca się wojna rewolucyjna potrzebowała współdziałania i usiłowań wszystkich mieszkańców. Nikt nie mógł pozostać w tyle. Z wyjątkiem jednej familii torys'ów czyli lojalistów w Philadelphii, która pozostała wierną Wielkiej Brytanii, wszyscy żydzi stanęli po stronie walczących o niepodległość. Przyjaciółmi angielskiej korony byli bracia Mojżesz i Jakób Frank, synowie Arona Frank, który był powiernikiem króla Hanoweru i mu podobno przy koronacyi ofiarował najkosztowniejszy klejnot do jego korony. Ostatni był głównym agentem króla angielskiego dla północnych kolonii w Nowym Yorku, podczas gdy tegoż syn David zajmował to samo stanowisko w Pennsylvanii, z której to przyczyny skonfiskowano znaczny jego majątek. David Frank stał się później chrześcianinem. Jego trzy przez piękność i dowcip się odznaczające córki utrzymywały w Philadelphii świetne koła, które były miejscami zgromadzenia wszystkich zwolenników torysów. Trzymajmy się jednakowoż przebiegu wypadków historycznych. Bez tej nici Aryadny trudną byłoby rzeczą wydobyć się z labiryntu nieukończonych stósunków i dojść do jasności w chaosie diaspory żydowskiej, do której odtąd coraz więcej żydów z Europy przybywa.

Ogólne rozjątrzenie z powodu samowładzy Anglii, zwłaszcza z powodu słynnych aktów stemplowych wybuchło nareszcie w październiku r. 1765 przez zwołanie kongresu stęplo-aktowego do Nowego Yorku, na który dziewięć kolonii posłało delegatów. Przyjęto uchwały przeciw przywozowi angielskich towarów, a pomiędzy podpisami znajdują się także żydowskie nazwy, jak n. p. wówczas dobrze znana firma Michael Gratz w Philadelphii. Koloniom nałożony obowiązek utrzymania wojska doprowadził do słynnych rzezi w Bostonie, a te do ogólnego powstania. Cały ładunek okrętowy angielskiej herbaty został wrzucony do morza a inny zniszczony. Angielskie okręta zablokowały port bostoński. Nastąpiła unia 13 kolonii z ustanowieniem milicyi czyli wojska wolontaryuszów, tak zwanych ludzi minutowych. Na południu i na północy powstał lud i schwycił za broń. W Charleston w S. Carolina utworzył się w r. 1789 pod dowództwem pułkownika Salomona Busch wolny korpus, składający się po większej części z Hebrajczyków.

Po krokach nieprzyjacielskich pod Lexington i bitwie pod Bunker Hill większa część Izraelitów z Nowego Yorku, Newportu i południowych miast przeniosła się do lepiej obronnej Philadelphii, która wtenczas była siedzibą rządu kolonialnego. Gmina Newport, wtenczas znaczniejsza od Nowego Yorku i licząca około 100 żydów upadła zupełnie w r. 1790. Bóżnica pozostała zamkniętą aż do r. 1850. Melancholiczny obraz o tem podaje autor dzieła „Channing's Recollection of Newport": „Nabożeństwo powoli ustawało i ustało nareszcie zupełnie." Budynek pozostawiono nietoperzom i kretom. Chłopcy zabawiali się wchodzeniem do bóżnicy oknami, aby się przypatrywać porozrzucanym szczątkom. Dopiero za pomocą wielkiej donacyi niejakiego Touro zdołano zupełnie odnowić bóżnicę i cmentarz w Newport. — I poeta Longfellow wysławia starodawny cmentarz w Newport w swym wierszu „The Jewish Cemeterry of Newport." Tam spoczęło wielu znakomitych żydów, a potomek jednego z nich, Juda Tour, odznaczył się przez nadzwyczajną dobroczynność i żyje w wdzięcznej pamięci amerykańskich żydów. (Ciąg dalszy nastąpi).

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Rewizye wśród duchowieństwa. „Dziennik Poznański" pisze:

Wnosząc z listów, jakie nas dochodzą z różnych ziem polskich pod rządem rosyjskim, stan obecny katolików tak się tam przedstawia: Wśród duchowieństwa i wiernych katolików panika ogromna. Rewizye idą za rewizyami; każdy obawia się, że lada dzień na niego przyjdzie kolej. Ustały prawie z tego powodu korespondencye między najszczerszymi przyjaciółmi. Po dwóch rewizyach w seminaryum duchownem kieleckiem (w styczniu i w marcu), odbyła się jeszcze trzecia w Płocku, czwarta w Sandomierzu, również w seminaryach. Jeżeli gdzie nie rewidywano całego seminaryum, to przynajmniej mieszkania pojedynczych profesorów: we Włocławku - ks Fulmana; w Sandomierzu — ks. Pułaskiego; w Żytomierzu — ks. Ruszyńskiego. W Częstochowie była rewizya 7 maja (w dzień niedzielny); protokół przez kilka godzin spisywano z ks. Przezdzieckim, który był poprzednio księdzem świeckim, lecz w r. 1892 wstąpił do klasztoru jasnogórskiego.

Nie mamy dokładnych szczegółów o Litwie; wiemy tylko, że zrewidywano mieszkanie ks. Soły pod Wilnem. Ks. Ruszyński z Żytomierza po rewizyi został odstawiony do klasztoru. Księża kieleccy wciąż „mieszkają" w cytadeli warszawskiej; jeden z nich, mianowany profesorem już po rewizyi styczniowej (ks. Senko), dostał pomięszanie zmysłów; rząd rosyjski zapewne będzie się powoływał na jego świadectwo, żeby niebywałe rzeczy zmyślać o seminaryum. Rewizye odbywają się kolejno w miarę znalezienia listów poufnych. Znaleziono np. w Kielcach list od jednego z profesorów innego seminaryum; następuje zaraz rewizya u autora listu, lub w całem seminaryum, gdzie on jest profesorem. Znajdzie się znów u ks. profesora list od wiejskiego proboszcza, lub wikaryusza, rewizya przenosi się na wieś itd. Treść listów musi być niewinną pod względem politycznym, skoro autorowie ich pozostają na wolnej stopie. Według opowiadań, największą obawę policyi wzbudza propaganda „Apostolstwa Serca Jezusowego". Tego szukają jak najpilniej w listach i w książkach u księży. Odbywają się także rewizye u obywateli, nawet u włościan; przyczem poszukiwane są: "książeczki czerwone", (publikacye „Apostolstwa Serca Jezusowego" wychodzące z czerwoną okładką).

W gubernii kieleckiej wyszło rozporządzenie, żeby w jednej wsi nie trzymano więcej kos nad trzy; co wywołuje wielkie oburzenie wśród włościan, bo niedługo nastąpi czas koszenia trawy.

— Jaką miarę stosują do Królestwa Polskiego i jak gorąco w niem chcianoby zabić przemysł a wszystko robić dla Rosyi, dowodzi jasno list korespondenta „Now. Wrem." Oto co pisze:

Fabrykanci łódzcy zasypani są w chwili obecnej obstalunkami, poczynionemi na przyszłą jesień i zimę ze wszystkich stron Rosyi. Jest także wiele obstalunków z miejscowości, które Moskwa bardzo sobie ceni, jako rynki odbytu, a mianowicie z okolic nadwołżańskich i zakaukazkich. Do gubernii nadwołżeńskich do chwili obecnej wyroby łódzkie prawie zupełnie nie miały odbytu, dlatego fabrykanci łódzcy, nie znając stopy odpowiedzialności tamtejszego kupiectwa, odmawiali kredytu, lecz kupcy nie zrażają się odmową i czynią obstalunki za gotówkę. Co się tyczy odbytu na Kaukaz, to jak to widać z wydrukowanego sprawozdania w tych dniach o działalności warszawskiej agentury w komunikacyi zamorskiej przez Odesę, wzrasta on z roku na rok i w roku bieżącym polepszy się jeszcze więcej, jeżeli na jesień otrzyma Łódź tyle obstalunków, ile otrzymała ich teraz na wiosnę.

Jak wiadomo, jednym ze środków, na które Moskwa bardzo liczyła w walce z Łodzią na swoich odwiecznych rynkach, jest kredyt długoterminowy. Łódź nie może udzielić kredytu 12 i 18-miesięcznego, proponowanego przez fabrykantów moskiewskich. Najpoważniejszy znawca okręgu sosnowicko-łódzkiego, prof. Janżuł, który w r. 1886 należał do komisyi badającej tutejsze stosunki przemysłowe, nadał bardzo ważne znaczenie temu czynnikowi i na podstawie tego przyjęto jako pewnik w owym przeglądzie przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskiem, iż konkurencya łódzkiej produkcyi bawełnianej nie jest dla Moskwy straszną. Istotnie jednak, jak się okazuje, Moskwa uspokoiła się, zasnęła i śpi mocno, a kupcy nadwołżańscy wyrzekli się usług długoterminowego kredytu, nie otrzymawszy nawet krótkoterminowego, tj. na 3 lub 6 miesięcy i wolą czynić wygodniejsze dla siebie obstalunki za gotówkę w Łodzi.

Fabrykanci łódzcy wiele mówili o tem, że wydalenie z tutejszych fabryk majstrów Niemców, nie umiejących ani po polsku, ani po rosyjsku, spowoduje zwłokę w wykonaniu obstalunków, jednak po niedawnem wydaleniu 150 majstrów, nie posiadających żadnego z wymienionych języków, ożywiony ruch w tutejszych fabrykach nie stwierdził tych przypuszczeń. W Łodzi znalazła się dostateczna liczba majstrów Polaków, w zupełności zastępujących majstrów Niemców, a nawet nie mogło ich zabraknąć wobec faktu, iż w kilku latach ostatnich pewna liczba majstrów Polaków, nie mogąc znaleźć miejsca w Łodzi, wyjechała do miejsc w fabrykach centralnych gubernii. Szkoda tylko, iż zastosowany w Łodzi środek nakazujący, by majstrowie posiadali język rosyjski lub polski, nie został zastosowany do Sosnówca.

Sądzimy, że obowiązująca majstrów znajomość języka państwowego powinna być żądana w okręgu sosnowickim. Należałoby także, nie ograniczając się na majstrach, zażądać znajomości języka rosyjskiego lub polskiego od osób zajmujących stanowiska w kantorach fabrycznych, na co już p. Biełów wskazywał w swym referacie.

Wszystkie te środki, mające na celu usuwanie niemczyzny ze sfer przemysłowych tutejszych, są oczywiście bardzo ważne z punktu widzenia interesów rosyjskich, lecz ograniczając się tylko na nich, niepodobna uregulować stosunków pomiędzy przemysłem pogranicza i centrum. Zwiększający się rozwój przemysłu pogranicza kosztem konsumentów z gubernii centralnych i przeciwnego pogranicza, wzrastający z roku na rok z uszczerbkiem sił produkujących okręgu fabrycznego wewnętrznego, jest bezwarunkowo zjawiskiem nienormalnem. A że łódzki przemysł nie zaprzestaje szybko się rozwijać, widać to z ogłoszonego sprawozdania za rok 1892 przez warszawski komitet giełdowy, który wykazuje, iż wywóz z Królestwa do Cesarstwa zwiększył się (przywóz zaś zmniejszył się), a osobliwie powiększył się wywóz wyrobów łódzkich i tomaszowskich (tj. bawełnianych i wełnianych). Widać to także z tego, iż zorganizowane zostało nowe towarzystwo akcyjne pod firmą Stiller i Bielszowski i wkrótce ma otworzyć w Łodzi nową wielką fabrykę wyrobów wełnianych, a w chwili obecnej, jak to już wspomniano, Łódź pracuje wszystkiemi swemi siłami.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Subhast odbyło się w roku 1892 w obwodzie poznańskiego sądu nadziemiańskiego ogółem 561, ogólny obszar subhastowanych gruntów wynosił 17.675,23.11 hektarów, nie wliczono tu subhastowanych gruntów miejskich dla trudności

DARMO! DARMO! DARMO!

WIELKA EKSKURSYA

w Niedzielę, dnia 11 czerwca o godz. 1:30 po południu,

od Union dworca, Canal i Adams ul., via Chicago, Milwaukee i St. Paul koleją do pięknej poddywizyi przy Central Avenue stacyi, dwie mile wewnątrz granic miasta.

Posiadłość miejska po cenie odległych przedmieściowych lot.

Ceny $300 i wyżej. $25 do $50 gotówką, reszta po $5

i więcej w miesięcznych wypłatach. Tytuł doskonały. Abstrakt darmo z każdą lotą. Domy budowane na łatwe miesięczne wypłaty.

Przybywajcie szybko i wybierajcie dobrze jednę lub więcej z tych lot. Te poddywizye są położone na sekcyjnej linii ulicznej Fullerton, Central i Grand Ave's, 6 i pół mili od ratusza, w 27 wardzie, o 20 minut drogi i w środku zaludnionego sąsiedztwa z szerokiemi ulicami szkołą, kościołem, składami i

Dwiema wielkiemi fabrykami.

Jedna już jest w ruchu, a drugą, w której dostanie zatrudnienie 300 do 500 ludzi się buduje.

Metropolitan wzniosła kolej, która się obecnie buduje, będzie dochodziła do tej własności. Podwórce towarowe Milwaukee i St. Paul kolei znajdują się tuż przy tej subdywizyi a wielkie fabryki wagonowe tej samej kolei zostaną w pobliżu zbudowane.

Jest to wielka sposobność do nabycia własnego ogniska, dogodną przy mieście, za małym kosztem, pod łatwemi warunkami i w pobliżu miejsca gdzie można dostać pracę, wartość wnet się podwyższy. Dobry to obecnie czas do kupowania i otrzymania całej korzyści z podwyższenia cen w tym sezonie.

Przybądźcie na wielką bezpłatną ekskursyę w niedzielę i przypatrzcie się tej szybko wzrastającej osadzie, gdzie obecnie można kupić tanio i po łatwych warunkach. Pociąg opuszcza Union dworzec o godzinie 1:30 w Niedzielę 11 czerwca.

Bezpłatne bilety, plany, mapy i cyrkularze znajdują się w naszem biórze.

SCHWARTZ & REHFELD, 162 Washington Str., Rooms 57 — 8 — 9)

E. M. Dyniewicz & Co., Generalni agenci. 532 Noble Street (Nov18)

Józef Mazurkiewicz, 50 Sloan Street.

Fr. Pokorny.

Nasza cena $11.50. cena zegarmistrzów $30.00.

Żadnych kosztów dla Was.

Jesteśmy starymi, na których się można spuścić.

Przypatrzcie się temu złotemu zegarkowi. Wysełamy te zegarki bezpłatnie ekspresem i nie potrzebujecie nic płacić, jeżeli ich nie chcecie. Tak tanio nigdy nie ofiarowano zegarków. Niech wam powiemy czem te zegarki są. Koperta jest zrobiona z 14 karatowego prawdziwego złota nad warstwą kompozycyi, która się przyczynia do tego, że zegarek ten jest o wiele dłużej trwałym, niż zegarek 100 dolarowy. Werki są prawdziwemi amerykańskiemi pięknie w klejnoty zaopatrzonemi "STEM WINDERS AND LEVERSET," mają słynną "compensation balance", i pinion bezpieczeństwa. Nie potrzebujecie kluczyka do nakręcania i uregulowania zegarka. Przysyłajcie po niego i przypatrzcie mu się nic, kosztuje was nic. Przysyłamy gwarancyę na 20 lat i piękne pluszowe pudełko wyłożone aksamitem z każdym zegarkiem. Jeżeli chcecie kupcie jeden z tych zegarków, wytnijcie to i przysłijcie do nas wraz z waszem nazwiskiem i adresem poczty i ekspresu. Posełamy zegarek do naszego agenta ekspresowego a on musi zezwolić na to, abyście przyjrzeli się zegarkowi do ładnie, nim zażąda od was pieniędzy. Jeżeli zegarek wam się podoba, to zapłacicie agentowi $11.50; jedną trzecią część zwyczajnej ceny a zegarek będzie waszem. Jeżeli go nie pożądacie to zostanie nam zwróconym bez kosztu dla was. Jeżeli nam przyszlecie 50 c. naprzód, to prz[illegible] piękny łańcuszek najnowszej mody z zegarkiem. Piszcie czy żądacie męzki czy damski zegarek, a piszcie natychmiast, abyśmy mogli wam posłużyć nim za wielu się zgłosi. Adresujcie.

THE RED STAR WATCH CO. OF CHICAGO, (inkorporowana)

(June 18) 17 Quincy Street, opp. Post-Office, Chicago, Ills.

Nasza szczególna cena $11.25; cena klejnotników $38.00.

Darmo i wszystkie koszta ekspresowe zapłacone za każdego czytelnika Gazety.

Nigdy przedtem nie zrobiono podobnej oferty w historyi handlu zegarkami. Wysełamy zegarek zupełnie darmo, abyście mogli go zbadać, i nie kosztuje was ani centa aby mu się przypatrzeć. Damskie lub męzkie zegarki, koperta łowcza, nakręcane i uregulowane trzonkiem. Nie jest to tania posrebrzana koperta, ani nic nie warty ruch szwajcarski, lecz pięknie rytowana koperta, równająca się co do widoku z

14 k dobrą złotą kopertą

a jest o wiele trwalszą.

20 letnia gwarancya z każdą kopertą. Ruch jest czysto amerykańskim, z pięknemi klejnotami, skrzydłem bezpieczeństwa zagwarantowany szybkim pociągiem i innemi wybornemi przymiotami znanemi tylko u tego ruchu — faktycznie jest to dokładny czasomierz na całe życie, i możecie zwrócić każdego czasu, jeżeli znajdziecie, że nie jest tem, za co jest przedstawiony.

Wytnijcie to i przyślijcie to z waszem imieniem i nazwiskiem i adresem, a przyślemy wam zegarek ekspresem DARMO abyście go zbadali. Jeżeli znajdziecie, że jest tym, co się o nim twierdzi i równy każdemu $88.00 zegarkowi, jaki kiedykolwiek widzieliście, to zapłacicie agentowi ekspresowemu $11.25, a zegarek będzie waszym; w przeciwnym razie nie płacicie nic.

Jeżeli chcecie przysłać 50 c. w znaczkach pocztowych z waszem zamówieniem, to przyślemy wam jeden z naszych elegancko rytowanych łańcuszków stósowny do zegarka. Ten łańcuszek jest warty $3.00 w jakimkolwiek składzie klejnotników w Ameryce.

Lub jeżeli przyszlecie $11.25 z waszem zamówieniem i ocalicie nam powrotny koszt ekspresowy, przyślemy wspomniany łańcuszek darmo.

Przyślijcie pieniądze w registrowanym liście, przez money order, postal note lub express order.

GUARANTEE WATCH CO., 100 Washington str., Chicago, Ills. Inkorporowana.

Czysto-śrebrny zegarek z śrebrnym łańcuszkiem tylko $15.00.

Na cóż kupować tylko pozłacany zegarek z werkiem nie wartym nic, który sprzedawają od 12 do 14 dolarów bez łańcuszka, kiedy można dostać **3 uncyowy czysto-śrebrny zegarek z Elgin werkiem** i do tego **czysto-śrebrny łańcuszek**, wszystko tak jak przedstawia obrazek za **$15.00**, który się nigdy nie wytrze i koloru nie straci. Gwarantujemy ten zegarek i łańcuszek na całe życie. Więc nie obawiajcie się, tylko przyślijcie 50c. w znaczkach pocztowych a poślemy wam ten zegarek i łańcuszek na Express ofis gdzie wam będzie wolno go obejrzeć, a jak się spodoba to resztę dopłacicie i zegarek odbierzecie. Zegarek z tym łańcuszkiem nie kupicie nigdzie pod 22 dolary. Adresować należy:

NALEPINSKI MERCHANDISE CO., 441 Noble Street, - - Chicago, Ills.

Kto nam przyśle 2 centową markę temu poślemy nasz katalog polski o 40 stronach.

Straszliwa burza.

Z Memphis, Tenn., donoszą 31go maja: Dzisiaj po południu szalał wicher połączony z burzą i zniszczył całą miejscowość. Pięciu ludzi miało utracić życie. Szczegółów nie ma, gdyż dróty telegraficzne zostały poprzerywane.

Po ZEGARKI, ŁAŃCUSZKI, PIECZĘCIE I PRZYRZĄDY DRUKARSKIE piszcie do:

Nalepinski M'nd. Co.,

441 NOBLE STREET, CHICAGO.

szyzny wojskowej jak przed złotym cielcem przed służbą oficerską biją pokłony. U nich oficer winien Króla bronić, służyć mu wiernie, a o Ojczyźnie ani myślą. Młodsi radziby z nami się połączyć, ale boją się przestąpić praw wojskowych, pójść wbrew woli starszych; w nich płynie krew polska i serce bije dla Ojczyzny, ale długie czasy ubiegną, nim oni zaczną myśleć przez siebie i przez siebie działać. Przyjdzie kiedyś ta chwila; służba nie wyssana z miłości ojczyzny i nieobrócona na jej pożytek, sterca imię człowieka i część jego w nic obróci.

— Tnę potnę, ma prawdę kolega; człowiek bez wiary, bez Ojczyzny i psa nie wart Co mi tam, że za honor bić się będzie; toć i niemiec jurgieltowy, jak mu wyrżniesz w pysk, to się pojedynkuje za honor.

— Mojem zdaniem, Panowie bracia, rozjedźcie się zbrojnie po domach i tam być w pogotowiu, przystępować do Konfederacyi Barskiej; nie zginęła ona wzięciem Baru; zbierajcie się w małe oddziały, a jak możecie, tępcie niewolnicze wojsko Carycy; nie zrażajcie się żadną klęską, bo dla narodu, który u siebie prowadzi wojnę z obcym wrogiem, klęski nawet są szczeblami do zwycięztwa byle tylko przy nich była wytrwałość i silne postanowienie wygładzić nieprzyjaciela. I w Moskwie zabraknie na ludziach, jak zaczniecie ich mordować. Ja wam przyrzekam śpieszną pomoc; znajdą się mnodzy przyjaciele, bo wierzajcie mię, że i obcy lepiej sprzyjają temu, który bije jak może, temu, który rachując na cudzą pomoc, spuściwszy uszy, w domu gnuśnie siedzi.

— Panie Wernyhoro, po co mamy się rozchodzić — ozwie się Łowczy — ot tak jak teraz jesteśmy odłączmy się od wojska koronnego i pod dowództwem Pana Nekrasy zaczniemy wojnę z Moskalami. —

Wszystka szlachta powtórzyła za nim:

— Dobrze mówi Pan Łowczy, prosimy Pana Nekrasę, aby nas prowadził na Moskali.

Wernyhora potrząsł głową.

— Tak być nie może, Panowie bracia, całą sprawę moglibyśmy o szwank przyprawić; nie na jednym, ale na wszystkich punktach trzeba wydać wojnę Moskalom. Niech się szlachta ze swoimy ludźmi uzbroi w każdej wiosce, niechaj otwartym bojem albo podejściem gubi Moskwicinów. Gdybyśmy tu zaczęli wojnę, obrócilibyśmy wszystkie siły na siebie, a naszą klęską rzucilibyśmy popłoch na braci, i źle by było.

— Tnę potnę; i ja chciałbym co prędzej zetrzeć się z psem Moskalem, ale Panowie Bracia, pójdźmy za radą Wernyhory, on prawi zawsze jak gdyby czytał w księdze przeznaczenia. —

Po wielu korowodach przystała szlachta, aby rozejść się po domach, ale widać w oczach, że wolałaby się bić; i Nekrasa niekontent z tego, bo się przekonał że szlachta polska i Kozacy szlacheccy tak się dobrze biją jak Zaporożce, a miło dowodzić człowiekowi walecznemu walecznymi ludźmi. Coś długo gadał w kącie izby z Wernyhorą; słów nie słychać, bo cicho mówili, ale na twarzy Atamana spostrzegać się dawał upór, a starzec coraz bardziej wolniał.

— Muszę się widzieć!

— Niechaj i tak będzie, zaraz pojedziemy, ale wprzódy muszę pogadać z Komornikiem. —

Wziąwszy na stronę Drożewskiego, rozmawiali z sobą; a tymczasem szlachta oświadczyła Jerliczowi, że myśli do domów się rozjechać, będąc pewną że wojsko narodowe przywróci spokojność krajowi. Brygadyer rad z tego postanowienia, szczerze oświadczył że go pochwala, i zaręczył iż mogą rachować na jego gorliwość i na męztwo żołnierzy, że spokój wygnany z Województw ruskich na nowo tam zawita. Wernyhora polecił Biłowusowi powrócić do Parchomówki i dał kartkę do Głębockiego; Nekrasa od serca pożegnał dziarskich Kozaków i ich przywódcę, i oni go z żalem żegnali, mówiąc:

—Daj Boże, abyśmy się znowu zobaczyli i tak zahulali, jak dzisiaj. —

Przy rostaniu ze szlachtą, Łowczy uścisnął Nekrasę.

— Spodziewam się że nie pierwszy i ostatni raz zrobiliśmy znajomość z Panem Atamanem.

— Ja pewny jestem że znajdziemy się wszędzie tam, gdzie trzeba będzie walczyć i umierać za Polskę, —

Pan Porucznik po bratersku także pożegnał się z Nekrasą.

— Atamanie, nie zapominaj o moim bracie Łukaszu; bogdajby on poszedł w twoje ślady. —

Pojechali Wernyhora z Nekrasą, a szlachcie smutno: jakby z rodzonymi braćmi się rozstali. Kozacy szlacheccy smutni, oni myśleli tęgo zahulać na bojaczce, a tu w samym pierwszym poskoku wódz ich Bóg wie gdzie odjeżdża.

Ze wschodem słońca szlachta z Kozakami dworskimi w swoją drogę pojechała. Jerlicz dwie chorągwie wyprawił w pościgi za Gontą, jednej jeńców kazał przeprowadzić do Kodni; z jedną chorągwią major Kordysz pozostał na leżach w Ładyżynie, dla pewności okolicznej szlachty. Po opatrzeniu rannych, po pogrzebaniu ciał pobitych, sam Brygadyer z batalionem Małoklęckiego pociągnął ku Szarogrodowi.

Przejdą mnogie lata, stoczą robaki kości poległych; na grobie Żeleźniaka nie jedno pokolenie budiaków przeminie, przemądry historyk może nie wspomni o Hubnickiej bitwie, ale lud wiejski zachowa ją w swej pamięci jako dowód moskiewskiej zdrady. Późni prawnukowie powtarzać sobie będą: tu bracia walczyli przeciw braciom. Caryca Moskwy świętokradzkiemi usty wołając w imię wiary, w imię wolności, uzbroiła bratnie dłonie na serca bratnie; tu w tem miejscu szlachta z Kozakami zgniotła, pokarała opętanych zbrodniarzy. Dla nas to, dla naszego potomstwa przestroga, aby Kozacy żyli w zgodzie ze szlachtą jak dzieci jednej Matki, a nie słuchali obcych podszeptów, co pracują, aby na cząstki porozcinać Naród Polski; jak już porozcinali jego ziemie. Może kiedyć nadejdzie ta chwila, że znowu na Hubnickich polach szlachta Lacka i młódź Kozacza społem zawiodą wojenny taniec z wrogami o byt Polski, Polski.

———

IX.

Radź się serca własnego, niczyjej powagi
Tu nie słuchaj, ni stryja gróźb, ni namów...
Pan Tadeusz, A. MICKIEWICZ.

Kuna liche miasteczko, ledwo kilka karczem żydowskich na rynku liczy, i to połowa niezajezdnych; po środku kłoda do mierzenia zboża w dni targowe, nie dranicą, ale słomą pokryta, studnia z krukiem i rynek zielem porośnięty; za rynkiem kościół drewniany i omurowany w czworogran klasztor Księży Kapucynów, dalej ślady zamczyska, ekonomia i zabudowania dworskie, a wszystko starością zczerniałe, wiekiem pogarbione i wklęsłe w ziemię. Po nad Sobem ścielą się sady, z pomiędzy nich wyzierają chaty chłopskie i dwory, a jedne i drugie świeże i chędogie; rzekłbyś, że miasto podzieliło się na dwie części: jedna jak prababka, pokrzywioną postacią i zmarszczkami lica, wzrok odpycha, a nęci ciekawość myśli, chcącej przenurtować po falach, które ona przeżyła; druga część, jak młodziuchna wnuka, wabi oko wiosenną krasą, ale dla myśli niema przeszłości, a do przyszłości tylko to ona może przemówić: albo przeżyję długie lata, zobaczę dziwne rzeczy, lub umrę, mało albo nic nie widząc.

Weszło w przysłowie w całej okolicy, że w Kunie na targu można tabuńskim koniem cwałować i w szerz i w poprzek po rynku, ile się podoba; a jeszcze się nie trąci człowieka, takie tam pustki; teraz zaś na przekorę przysłowiu targu nie masz, a w całem miasteczku tak tłumno snują się ludzie, jak nad błotem komary po zachodzie słońca. Kroje ich sukień rozmaite, a na nich pstrokate kolory: to wojsko Carycy Moskiewskiej, na łeb leciało ku Barowi naprzeciw Konfederatom. Goniec przybieżał od Apraxyna, że Bar wzięty, że Branicki żołnierzem polskim zastąpił miejsce Moskali; i cała tłuszcza zatrzymała się w Kunie. Żołdactwo niewolnicze rżnie woły, dusi kury; po stodołach, po komorach grasuje, ostatni dobytek chłopom wydziera; znęca się nad ich żonami i córkami, a ciągle woła: My wasi przyjaciele, nasza matuszka Caryca was kocha.

Na ekonomyi, po szlacheckich dworach, po żydowskich karczmach, podobnież pałamarują moskiewscy oficerowie, tłuką gospodarzy, grabią jak w nieprzyjacielskiem mieście szturmem zdobytem, a ciągle powtarzają: nasza przesławna Imperatorowa Katarzyna Polskę się opiekuje, my wasi przyjaciele.

Przed klasztorem stoją zielone jaszczyki z pułkowemi kasami, a koło każdego szyldwach z dobytą bronią przechadza się mierzonym krokiem. I do klasztoru zakwaterowało się kilku starszych oficerstwa, ale ci dosyć spokojnie bez brewery się znachodzą. Prawda że Ksiądz Gwardyan karmi i poi; pewno całoroczna kwesta pójdzie na ugoszczenie Moskali, a dla większej przezorności, kazał Kapucynom po celach siedzieć, aby burym habitem nie drażnili szyzmatyckiego ducha w gościach. Gwardyan Jan Chiczewski, choć wie o śmierci brata i synowca, i list jego przedśmiertny odebrał; choć widzi bratowę i synowicę we łzach tonące, zwyczajnie mnich, z obojętnem uczuciem, z sercem nie dla ludzi, chodzi, zaciera ręce, uśmiecha się, kontent z siebie; a kiedy braciszka przypadkiem zdybie, powie: — Księże Braciszku, nie w ciemię bito, kiedy jest tu gospodarz — i poklepał się w czoło — to znajdą się sposoby; uchodzić można i samego djabła. — Potem zawołał na organistę: — A nie widziałeś tam Pani Gubernatorowej i Panien? — Organista schylił się z pokorą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pomiarowych. W Prusach odbyło się w r. 1892 ogółem 10,553 subhast gruntów obszaru 91.346,12.80 ha.

— Inowrocław. Rabusia Wawrzyniaka przywieziono jak donosi „Kuj. Bote" mocno skrępowanego i pod silną strażą do więzienia karnego w Koronowie. Wawrzyniak sam uważał się za herszta bandy rozbójników, przemieszkiwał w jamach podziemnych w tutejszej okolicy i urządzał ztąd nocne obławy, a władze długo się nań zasadzały bezskutecznie. Pochwycił go żandarm; strzelił on za uciekającym rabusiem z rewolweru i kula ugodziła go w ramię, czem mu odebrał możność do walki. Zbrodniarz odsiedzi w więzieniu karnem 7 i pół lat.

— Murowana Goślina. W poblizkiej wsi Przependowie wybuchł wielki pożar. W przeciągu kilku minut stanęły w płomieniach prawie wszystkie zabudowania gospodarcze oraz kilka robotniczych domów mieszkalnych. Robotnicy nie mogli niczego z swych sprzętów wyratować i ztąd ponieśli wielkie straty. Zabudowania gospodarcze miejscowego dziedzica były zabezpieczone. Ogień powstał ztąd, że 18-letni parobczak zapalił sobie cygaro i palącą się zapałkę rzucił w słomę w stajni. Parobczaka uwięziono.

— Pobiedziska. W nocy powracał do domu pewien gospodarz z Biskupic koleją z Strzałkowa, gdzie był u brata swego. Zamiast w Biskupicach wyszedł z wagonu w Pobiedziskach. Na dworcu wstąpił jeszcze na szklankę piwa i następnie udał się w drogę i szedł nad torem kolejowym. Nadpędził tymczasem pociąg z Poznania, pochwycił nieszczęśliwego i przejechał mu przez nogi. Nieszczęśliwy odniósł tak ciężkie rany, że w kilka minut potem ducha wyzionął. Pozostawił po sobie wdowę i kilkoro drobnych dzieci.

— Leszno. Śmierci szukała i znalazła ją tutejsza robotnica Matuszewska. Kiedy bowiem z dworca tutejszego wyruszył pociąg ku Wrocławowi, rzuciła się kobieta na szyny kolejowe wprost przed lokomotywą. Koła przeszły nieszczęśliwej przez głowę i nogi. Śmierć nastąpiła na miejscu. Co było powodem samobójstwa, dotąd niewiadomo.

— Z szczególnych i niewyjaśnionych dotąd powodów umarł 2 zm. w Głogowie syn poznańskiego ekspedyenta pocztowego, Jakubowicz, młodzieniec 21 letni, który od jesieni roku zeszłego odsługiwał tamże wojskowość przy 3 poznańskim pułku piechoty nr 54. W niedzielę, 16 kwietnia po południu, wyszedł on na korytarz koszar, kiedy nagle opadło go sześciu żołnierzy jego kapralstwa okładając go dyscyplinami, używanemi do trzepania rzeczy. Napadnięty w ten sposób bronił się i krzyczał, ale naraz ucichł i upadł na ziemię bez poruszenia. Czy więc który z napastników obrócił trzonek dyscypliny na zewnątrz i ugodził go w skroń, czy inny przypadek stał się powodem tego obrotu rzeczy, nie było można dojść na razie. Dopiero po niejakim czasie odniesiono zemdlałego do lazaretu wojskowego, gdzie przeleżawszy 17 dni bez przytomności, umarł 2 maja. Rozpoczęto śledztwo; towarzysze nieboszczyka przyznali się do winy i w jaki sposób to uczynili, ale nie wyjawili powodów swego postępowania. Spodziewać się można, że dalsze śledztwo to wykaże i kara odpowiednia nastąpi. Dnia 6 zm. odbył się pogrzeb, na który także zjechała ciężko strapiona rodzina. Uczęszczał on do tutejszej szkoły obywatelskiej, pracował dwa lata przy poznańskiej kolejowej ekspedycyi towarowej i wstąpił do wojska na awans, aby dosłużyć się stopnia płatnika.

— Z Gniezna donoszą, że panu Janowi Loewental w Gnieźnie, pozwolił p. prezes rejencyi bydgoskiej nosić nazwisko „Fortuński".

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

„Westpr. Volksbl." pisze:

Z dziedziny równouprawnienia w szkole w Prusach Zachodn. piszą nam z obwodu rejencyjnego kwidzyńskiego:

a) Wałdowo szlacheckie. Do szkoły elementarnej w Wałdowie szlacheckiem uczęszcza 81 dzieci, w tej liczbie 56 katolickich i 25 ewangielickich. Nauczyciel jest ewangielik. Nauki religii katolickiej udziela nauczyciel B. z Białegodworu. Ale na tem cierpi bardzo nauka religii, gdyż uczniowie katoliccy są wszyscy narodowości polskiej. Tymczasem nauczyciel B. nie umie ani słowa po polsku, jak więc ma się odbywać nauka religii, mająca uszlachetnić umysł i serce? Prawdziwa pedagogika wymaga, by nauka szkolna owiana była duchem religijnym i to duchem tej religii, którą wyznają uczniowie szkolni. Tymczasem w pomienionej szkole, sądząc z tego, co się tam widzi, panuje duch ewangielicki. Na ścianie wisi obraz Marcina Lutra, krzyża, symbolu zbawienia tam nie ma!

b) W Sarnowie urządziła dla 22 uczniów ewangelickich rejencya królewska nową szkołę i nauczyciela utrzymuje z funduszy państwowych. Tymczasem nauczyciel katolicki sam jeden uczyć musi 145 dzieci polskich. Czy można się dziwić, że wiele z tych dzieci nie może osiągnąć celu nakreślonego w szkole elementarnej? Nauczyciel choćby był najgorliwszym, najpilniejszym, tylko skromne w takich warunkach może osiągnąć rezultaty.

c) Gorzej jeszcze przedstawiają się stosunki w szkole w Paparzynie. Na 100 dzieci jest około 75 wyznania katolickiego, nauczyciel jest ewangielik. Nauki religii katolickiej udziela dwa razy na tydzień nauczyciel z Sarnowa. Pan ten ma już dość pracy w swej szkole. Jeżeli dziennie 6 godzin uczyć musi 145 dzieci, to siły jego są wyczerpane. Tymczasem odbyć musi milę drogi pieszo do Paparzyna i tam uczyć dzieci gorliwie i pilnie!

Rejencya kwidzyńska dość często przysyła pismom polskim sprostowania, ciekawi jesteśmy, czy teraz przyśle sprostowanie niemieckiemu „Westpr. Volksbl." (Pielgrzym).

— Wejherowo. W Luzinie pochowano w tych dniach posiadacza Józefa Labudę z Gowina, liczącego 96 lat.

— Nowe parafie ewangielickie zakładają w Prusach Zachodnich w Iwicach powiatu tucholskiego, w Podgórzu przy Toruniu, w Grabówcu powiat toruński, w Ostoczynie powiat toruński. Większa część tych parafii tak nieliczna i uboga się ukaże, że bez grubych dopłat z funduszów państwa utrzymać się nie zdoła.

— Wejherowo. W tym roku około 30 tysięcy pielgrzymów zwiedziło stacye Męki Pańskiej na tutejszej Kalwaryi. Innowiercy dziwią się, że przy tak wielkim natłoku ludzi nie pokazał się ani cień nieporządku. Przypisać to należy sile religii, którą niestety nie wszędzie umieją ocenić a której rozwojowi częstokroć nawet wprost przeszkadzają.

— Frydland. Tutejsze progimnazyum, które dawniej liczyło przeszło 200 uczniów, odwiedzane jest obecnie tylko przez 78 uczniów.

— Wydanie dezertera z wojska rosyjskiego rządowi temu przez władze pruskie. Czytamy, że jakiś biedak, Jan Hornacki z Nieszawy rodem z Królestwa Polskiego, zbiegł—jak pisze „Gaz. Tor." —z wojska rosyjskiego gdzieś nad Czarnem morzem po 3-miesięcznej w niem służbie, a mając 86 rs. w kieszeni, puścił się przez Turcyą i państwa bałkańskie i przekradł się aż do Warszawy. Tam poznany i aresztowany, zbiegł znowu na transporcie, dostał się do Prus i w Toruniu miał od czterech tygodni robotę na berlince. Dnia 15 zm. aresztowali go przecież żandarmi pruscy, nałożyli mu kajdany i odstawili do Aleksandrowa. Musiało przeciw niemu być chyba jeszcze coś gorszego, niż dezercya z wojska, bo dezerterów takich, ile wiemy, oba państwa nie wydają już sobie wzajemnie.

SZLĄZK.

Racibórz. Po za lodownią browaru zamkowego powiesił się robotnik Franciszek Karaś z Ostroga. Przyczyną samobójstwa jest prawdopodobnie utrata pracy, skutkiem czego często w domu jego zachodziły kłótnie. Już dniem poprzednio usiłował on się obwiesić dwa razy, ale go za każdym razem odcięto.

— Szczepankowice. Dnia 5 maja br. przyjmowaliśmy nowego proboszcza, przewiel. ks. E. Jureczkę. O godzinie 3 po południu wyszła cała gmina wraz z dziećmi szkolnemi i nauczycielami w procesyi do kolonii Swobody, dokąd nowy duszpasterz w towarzystwie zastępców gminy i dozoru kościelnego, oraz pewnej liczby na koniach jadących gospodarzy przybył. Kolonia była jak najpiękniej przystrojona na tę uroczystość. Po powitaniu i zaśpiewaniu pieśni na cześć nowego fararza, wrócono z kapelą na czele i śpiewano „Te Deum" do kościoła Szczepankowickiego. Ks. Jureczka miał następnie piękną przemowę do zgromadzonego ludu, w której dziękował serdecznie za przyjęcie, i udzielił mu błogosławieństwa kapłańskiego, poczem odprowadzono go na farę.

— Ruda. Byłaby się o mało co cała familia zaczadziła, tj. wyziewami żarzących się węgli zadusiła, gdyby nie był mieszkający u niej robotnik Madeja nad ranem do domu powrócił. Najstarszy syn, który mu drzwi otworzył, padł natychmiast omdlały na ziemię. Madeja pootwierał okna i pobiegł do lekarza, a temu się też udało wyratować matkę i syna; tylko córki nie zdołano już powołać do życia.

— Gliwice. Woźnica Zmuda ze Szobiszowic pokłócił się powracając do domu, około fabryki Hillera ze strycharzem z cegielni Madei. Strycharz wydobył w ciągu kłótni noża i ugodził nim Zmudę w szyję, a kiedy tenże skutkiem tego upadł, zadał mu jeszcze kilka ran, co Zmudę niebawem pozbawiło życia. Zabójcę ujęto na drugi dzień rano i odstawiono do gliwickiego więzienia.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Jan Matejko pracuje nad obrazem znacznych rozmiarów: „Śluby Jana Kazimierza". Dzieło to ma być wysłanem na wystawę krajową do Lwowa. Juliusz Kossak kończy piękne ilustracye do pieśni legionów „Jeszcze Polska nie zginęła". Każda ze strof tej pieśni otrzymała osobną kompozycyę, godną znakomitego artysty. Ilustracye są zamówieniem jednej z lwowskich firm wydawniczych.

— Ze Stryja donoszą 2 zm., że wczoraj wieczorem wybuchł we wsi Grabowcach, o pół mili oddalonej od Stryja gwałtowny pożar, który obrócił w perzynę 6 zagród włościańskich. Przyczyna dotąd dokładnie nie zbadana. W godzinę później zajaśniała łuna w kierunku ku Drohobyczowi. — Dzień 1 maja minął spokojnie. Wojsko nie potrzebowało się trudzić strzeżeniem zakładów przemysłowych i handlowych. Jakiś dowcipniś podrzucił pod kościołem list, zapowiadający podpalenie tartaku Groedlów i całego przedmieścia Szumlańczyzny, nie osiągnął jednak zamierzonego efektu.

— Władysław Zawadzki, żołnierz wojsk polskich z roku 1863, czynny organizator a następnie waleczny żołnierz w bohaterskiej bitwie śto-krzyzkiej, gdzie stracił nogę, zmarł 3 zm. we Lwowie na anewryzm serca.

— Handlarz dziewczętami. Marya Hryczukówna z Górki doniosła policyi stanisławowskiej, że przybyła z Konstantynopola, dokąd pod przybranem nazwiskiem Miny Olinger przez niejakiego Kalmana Talera ze Stanisławowa i towarzyszów wywieziona została. Jednym z tych ostatnich miał być Aba Brueck, który wedle podania wywiezionej do podróży ją namówił. Z powodu tego policya mając silne poszlaki, że Brueck należy do szajki handlarzy dziewczętami, aresztowała go i odstawiła prokuratoryi.

— Znowu wielkie pożary. Miasteczko Ulanów w pow. niskim zostało 1 zm. dotknięte ogromną pożogą, która pochłonęła samych domów mieszkalnych 81, z których na szczęście tylko 12 było nieubezpieczonych. W przeciągu ostatnich 7 lat jestto już czwarty taki pożar w tej nieszczęśliwej miejscowości.

Zupełnie wykorzeniona choroba.

Ile jest lekarstw, które tylko sprawiają ulgę, zamiast wykorzenić chorobę. Różnica pomiędzy prawdziwemi medycynami a pozo nemi, nie tylko podwyższa godność pierwszych, lecz służy także do wyszczególnienia głupoty używania półśrodków, kiedy pod ręką się znajdują zupełne środki. Dowodem pod tym względem są "HOSTETTER'A STOMACH BITTERS" w przypadkach febry i ograżki i żółciowych dolegliwości, a z drugiej strony zwyczajne lekarstwa używane w przypadkach tego rodzaju. Przez „Bitters" malaryalne choroby każdego rodzaju i nawet najgorszego, zostają zupełnie podbite i utracają swój wpływ na system. Malaryalnych chorób zwyczajne środki medycyny rzadko, a czasem i wcale, nie mogą usunąć, chociaż ich symptoma bez wątpliwości mogą zostać ułagodzone. Toż samo odnosi się do trudności trawienia, żółciowości, dolegliwości nerek, reumatyzmu, nerwowości i słabości ogólnej. Bitters wyleczają, gdy inne lekarstw nic odpowiadają.

WASHINGTON.

Washington, 31go maja. W dniu zdobienia grobów panowało piękne powietrze, chociaż ziemia z powodu ostatnich ulew była jeszcze wilgotną.

Najwięcej ludzi udało się do narodowego cmentarza w Arlington, gdzie ozdobiono groby 14,000 zmarłych bohaterów.

Washington, 1 czerwca. Dzisiaj po południu przybyła do wydziału stanu depesza posła Baker'a z Messaya, Junel, która opiewa, że w Nicaragua zapanował pokój i że nowy rząd objął ster kraju.

Washington, 1-go czerwca. Kontreler Eckels został dzisiaj uwiadomiony, że pierwszy bank narodowy w Brady, Texas, podał się do konkursu. „Od Nowego roku", mówił, „jest to dwudziesty bank narodowy, który zbankrutował". Kapitał przez te bankructwa narażony wynosi $6,150,000.

Washington, 2 czerwca. Z Paryża donoszą, że wyrok w sprawie morza Behringa nie będzie znanym przed październikiem.

— Wydział stanu otrzymał wiadomość, że wszyscy przewódzcy rewolucyonaryuszów opuścili kraj z wyjątkiem jenerała Terencio Sierra, który się jeszcze na czele 150 ludzi utrzymuje w departamencie Pariso, w pobliżu granicy rzeczypospolitej Nicaragua. Rewolucyę można uważać za ukończoną, gdyż wszystkie wydziały znajdują się w rękach rządu.

AMERYKA.

Strajk tramwajowy.

Z Fort Wayne, Ind., donoszą 31-go maja: Wszystkie usiłowania, aby wprowadzić w ruch wagony tramwajowe, były dziś daremnemi. W „scabs'ów" rzucano kamieniami i zgniłemi jajami i „scabs'y" zostali zmuszeni do opuszczenia wagonów, które strajkierzy zaprowadzili napowrót do szopy dla nich przeznaczonej. Stowarzyszenie tramwajowe zażądało, aby szeryf, jego 30 pomocników, szef policyi i 20 policyantów pomogło do tego, aby wagony zostały znów wprowadzone w ruch.

Niezawodnie sędzia „Lynch" wda się w sprawę.

Z Decatur, Ill., donoszą 2 czerwca: Sam Busch, negier którego od wtorku ścigano w lasach w okolicy Mount Zion został dzisiaj rano schwytany w pobliżu Sullivan. Znajdował się 30 mil od miejsca, na którem zgwałcił żonę Williama Vest. Przywieziono go dzisiaj rano do Decatur; na dworcu oczekiwali go około 200 ludzi, lecz policya była także na miejscu i zaprowadziła go do więzienia, gdzie go pilnuje silna straż. Negier wyznał, że w wtorek był w domu Vest'ów, lecz twierdzi, że pani Vest nic złego nie uczynił. Nie ma prawie wątpliwości, że negier ten usiłował w dzień przedtem zgwałcić żonę H. B. Dalla, farmera mieszkającego cokolwiek na południe od Decatur.

Istnieje obawa, że ludność będzie usiłowała go powiesić w nocy.

W nocy na 3 go czerwca został S. Busch powieszony przez ludność.

Nieszczęście tunelowe.

Z Denver, Colorado, donoszą 2 czerwca: Wielkie nieszczęście wydarzyło się dzisiaj na Busk-końcu tunelu Busk-Ivanhoe kolei. Zwaliła się masa ziemi na robotników i zasypała ich. Mnóstwo górników poczęło ich natychmiast odkopywać i po wielkich trudach udało im się odkopać nieszczęśliwych, z których trzech utraciło życie, tj. Henry Matson, Eric Johnson i Edward Lawrence. Śmiertelnie pokaleczonym został George Aldrige; mniej niebezpiecznie ranionymi zostali A. Gust i Mike McLindon.

Sprzedaż dóbr Jezuitów.

Z Montreal, Can., donoszą dnia 2-go czerwca: Obecną sensacyą w kołach politycznych jest wiadomość że rząd prowincyi Quebec postanowił sprzedać lub wydzierżawić dobra Jezuitów położone w tej prowincyi pewnemu syndykatowi z Montreal i Quebec. Dobra te są najmniej warte $1,000,000.

Nieszczęście kolejowe.

Z Nashville, Tenn., donoszą 2 go czerwca, że w dniu tym około godziny 7-mej rano w pobliżu Newson station się wykoleił ostatni wagon pociągu Nashville, Chattanooga i St. Louis kolei. Jedenaście osób zostało niebezpiecznie pokaleczonych. Niektórzy z pokaleczonych umrą niezawodnie.

Strajk w kamieniołomach w Lemont, Ills.

Z Lemont, Ill., donoszą 2 czerwca że wielki strajk się rozpoczął przy pracach drenażowych. Ten wybuchł w „Illinois Stone Co." i rozpowszechnił się w całym okręgu drenażowym. Chodzi o zniżenie myta z 17½c. na 15c. za godzinę, lecz kontraktorzy drenażowi powiadają, że o zniżeniu nic nie wiedzą i że jutro wszystko będzie w porządku. Strajkuje około 2000 ludzi, z tych 1200 robotników drenażowych. Rozruchów nie było. (Później były rozruchy. Patrz w wiadomościach chicagoskich).

Strajk ukończony.

Z Fort Wayne, Ind., donoszą 2 czerwca, że tego dnia o godzinie 3 po południu zakończył się strajk robotników przy elektrycznej kolei tramwajowej w Fort Wayne. Myto robotników zostało podwyższonem.

Wielki pożar.

Z Milwaukee donoszą 31 maja: Pożar w okręgu drzewa Menominee doliny zniszczył przeszłej nocy heblarnię C. A. Becka i bardzo wiele drzewa budulcowego. Strata $75-000. Strata „Milwaukee Lumber Co." wynosi $10,000.

Szafa pieniężna obrabowana.

Z Peru, Ind., donoszą 1go czerwca: Wielka szafa pieniężna „United States i Pacific Express kompanii na tutejszym dworcu została przeszłej nocy rozbita, i zabrano z niej $800 gotówką, jako i bardzo cenne książki.

Dzień zdobienia grobów.

W Nowym Yorku odbył się dzień zdobienia grobów ze zwykłą paradą. Najwięcej ludzi udało się do Riverside parku, gdzie się znajduje grób Granta. Pomiędzy innymi przybyła także infantka hiszpańska Eulalia, która własnoręcznie złożyła wieniec na trumnie, w której Grant spoczywa, przyczem miała stósowną przemowę.

Ze wszystkich innych miast i miasteczek kraju donoszą, że dzień zdobienia grobów świetnie, choć spokojnie się odbył.

Straszliwa zbrodnia.

Z Fall River, Mass., donoszą 31 maja: Mieszkańcy znajdują się w stanie największego rozgorączkowania wskutek odkrycia morderstwa, które pod wielu względami przypomina zamordowanie małżonków Borden. Ofiarą stała się 22letnia niezamężna Bertha Manchester. Po ostatni raz widziano ją żywą, gdy jej ojciec wczoraj rano w towarzystwie syna i parobka się udał do miasta. Po powrocie udał się syn do kuchni i spostrzegł tam nieżywą swą siostrę w kałuży krwi. Uwiadomiono natychmiast policyą, która podjęła śledztwo. W kupie drzewa spostrzeżono pokrwawioną siekierę. Ciało dziewczyny było straszliwie zeszkaradzone. Leżała w pobliżu pieca. Suknie były zupełnie prawie zdarte z ciała, a głowa i twarz były straszliwie pokaleczone. Tylna część głowy okazywała cztery cięcia, twarz i nos były pocięte, czaszka zmiażdżona. Obok dziewczyny leżały dwa własne jej zęby. Włosy, ręce i twarz były zbroczone krwią, która zresztą obryzgała całą podłogę aż do okien. Przy przeglądaniu domu okazało się, że sypialnia dziewczyny została obrabowaną. Chodziło więc o rabunek, o ile się zdaje. Zbrodniarz nie pozostawił po sobie żadnych śladów. Sąsiedzi nie słyszeli żadnego nadzwyczajnego zgiełku, a straszliwy ten czyn staje się tem bardziej tajemniczym, że farmer Manchester utrzymuje różne wielkie i złe psy.

Zwłoki Jefferson'a Davis.

Z Richmond, Va., donoszą 31go maja: Zwłoki Jeffersona Davis, znanego przywódzcy i bohatera południowców podczas wojny domowej, nareszcie pozostaną w spokoju, pokryte ziemią Virginii, matki prezydentów.

Grób Jeffersona Davis znajduje się kilka tylko stóp od grobu byłego prezydenta Monroe'a i niedaleko od grobów Johna Tyler i John'a Randolph z Roanoke. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi brało udział w powtórnym tym pogrzebie człowieka, który w swym czasie zastępował interesa południowców i ich konfederacyi.

Dawniej był pogrzebanym na Melairie cmentarzu w New Orleans.

Nowy rodzaj oszustwa.

W Dundas, Minnesota powstał nowy rodzaj fałszowania żywności. Farmer pewien w Stanton, miejscowości położonej w pobliżu Dundas, objeżdżał w ostatnich czasach powiaty Rice, Goodhue i Dakota i zakupywał co dopiero urodzone cielęta po 50 c. za sztukę, zawoził je na swoją farmę, gdzie je rzezał, zdzierał z nich skórę i rozkładał. Mięso odłączone od kości było przesełane do pewnej firmy w Chicago, która je poddawała pewnemu procesowi, a potem sprzedawała restauracyom jako prasowaną kurzynę (pressed chicken). Władze zajmią się tem oszustwem.

Śmierć podczas obłąkania.

Z La Crosse, Wis., donoszą 31 maja: Zwłoki żony John'a Benson, kontraktora przy kamieniołomach, znaleziono dzisiaj w studni. Zginęła wczoraj po południu podczas napadu melancholii, spowodowanej przez boleść o śmierć córki. Liczyła lat 56.

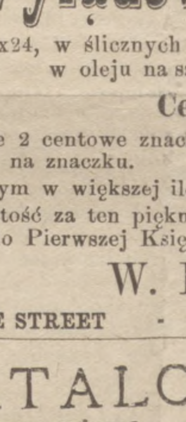

Wolno przejrzeć

Najlepsza złotem wypełniona koperta, jaką kiedykolwiek zrobiono. Nigdy przedtem nie ogłaszano jej w gazetach. Zrobiona z dwóch blaszek czystego złota nad mieszaniną metali i gwarantowana że wytrzyma przez 20 lat. Pięknie rękarytowana, „stem wind and set", otwarty spogląd, „screwback and bezel", zupełnie zabezpieczona przeciw kurzowi i wodzie, podwójnej siły francuzki kryształ. Ruch pięknie opatrzony w klejnoty, uregulowany, czysty nickel, patentowy regulator, modnie damaskowany, czysto amerykański, nie importowany. **Nasza oferta:** Wytnijcie to i przyślijcie do nas, a przyślemy zegarek ekspresem C. O. D., lecz zegarek może być zbadanym. Jeżeli będziecie zadowolonymi, że to jest regularny $20 zegarek i jest takim, jakim go przedstawiamy, zapłaćcie agentowi, najniższ naszą cenę, $9.85 i zatrzymajcie go. Gwarantujemy, że równa się z każdym, który kiedykolwiek został sprzedanym za $20. Zwrócimy pieni dze każdego czasu, gdy nie będziecie zadowolonymi. Tak zwana damska „Hunting Case" $9.85, męzkie $10.35. Wielki katalog bez płatnie. A. C. Roebuck Corporation, Minneapolis, Minn. Odnosimy się do jakiegokolwiek banku narodowego w Minn.

Dr. Eleonora Muszynska,

posiadająca dyplom doktora wszystkich chorób kobiecych,

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok, choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny, róże, ból oczów, i wszyskie dziecinne i letnie choroby, oraz wywyichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność lekarstwa udziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyżą i w plecach i reumatyzm.

Godziny ofisowe od 10 rano do 12 od 4 do 6 wiecz.

Ofis 809 Division Str.,

SOUTH BEND, - INDIANA.

Wspaniała rola dla farmerów.

Niezmierne obszary wybornej roli w Clark, Chippewa i Barron powiatach, Wisconsin.

Piękne twarde drzewo bardzo cenne które każdego czasu można sprzedać za gotówkę. Kupuję każdego rodzaju drzewo w zapłacie za rolę.

Gleba jest bogatą, a klimat wspaniałym. Grunta są położone w pobliżu kolei żelaznych i kwitnących miast, gdzie ci, którzy tak zechcą uczynić, mogą dostać pracę w różnych fabrykach i młynach. Jeżeli sobie życzycie mieć dobrą farmę, to piszcie po moje cyrkularze i mapy. Posyłam także bezpłatnie moją książkę obejmującą 20 stronic pod tytułem „Wisconsin Farming" wszystkim którzy szukają gruntów.

Na listy odpowiada się w polskim języku. Piszcie lub przybądźcie jak najrychlej, aby nabyć grunta położone jak najblizej miast.

K. ROSHOLT,

Główne bióro: Eau Claire, Wis.

(22—25)

DR. PIOTRA

GOMOZO

jest uważane za jedno z najlepszych lekarstw tego peryodu. Oczyszcza krew, nadaje odnowioną żywotność, wykorzenia zarodki choroby z ciała, gdyż przyczynia się do tego, że wszystkie organy znajdują się w dobrym stanie do działania. Medycyna jest przygotowaną z przeszło trzydziestu różnych gatunków ingredyencyj, głównie z roślinnego królestwa i była znaną i w użyciu przez przeszło sto lat. Używano ją z wielką korzyścią w wszystkich ogólnych teraźniejszych dolegliwościach, a zwłaszcza w tych, które pochodzą z krwi i chorego żołądka jako to:

Zatwardzenie, Ból głowy, Dolegliwości wątroby, Żółciowość, Żółtaczka, Reumatyzm, Wodna puchlina, Trudność trawienia, Niestrawność, Gorączka, Róża, Pryszcze, Febrai ograszka, Szkrofuły, Strupy, Świerzbiączka, Glisty, Liszaj, Wrzody, Wyrzuty Rakowe wyrośnięcia, Bóle i rany, Bóle w systemie kości, Wychudnienie, Dolegliwości niewiast, Słabość, Bronchitis, Żarnice, Ból w krzyżach, Zawrót głowy, i t. d.

GOMOZO nie jest medycyną patentową, też nie sprzedawają jej aptekarze; lecz mężczyzni i niewiasty, którzy używając je, zostali wyleczeni, spowodowani przez wdzięczność dla doktora, i przez życzenie, aby i ich współtowarzysze odnieśli korzyść, działają jako jego agenci i w ten sposób mogą go dostarczyć ludziom cierpiącym w oddaleniu. Jest nieocenionem jako lekarstwo domowe a mianowicie w miejscowościach położonych bardzo daleko od lekarzy i aptek. Lekarstwa tego nie można dostać od aptekarzy, lecz tylko od miejscowych agentów. Jeżeli nie ma agenta w waszem sąsiedztwie, piszcie po bliższe szczegóły do

Dr. Peter Fahrney,

112—114 S. Hoyne Ave., Chicago, Ills.

OUR OWN American Family SOAP. JAS. S. KIRK & CO.

Nie daj się oszukać. Używaj tylko Kirk's American najlepsze familijne mydło, najlepsze do potrzeb domowych.

BIERZ TYLKO MYDŁO W OBWINIĘCIU JAK POWYŻEJ.

Dużo kupców próbuje sprzedać wam coś podobnego rodzaju, dla tego że więcej na tem zarobią. Kupuj *Kirk's Mydło.* Mów twym przyjaciołom i sąsiadom ażeby używali *Kirk'a Mydło.* Nalegaj ażeby mieli *Kirk'a Mydło*

Trzydzieści pięć **MILIONÓW**

ZŁOTA i SREBRA wydobyto w przeszłym roku z kopalń w COLORADO, z której to sumy każdy akcyonaryusz dostał jego lub jej odnośną część — CZY BYŁEŚ JEDNYM Z NICH?

Dwa lata temu pewien obywatel z Bostonu ulokował $625 gotówką za 2500 AKCYI w jednej z tych kopalń po 25 CENTÓW za akcyę, i otrzymywał regularnie przez ostatnie 16 miesięcy DYWIDENDĘ w wysokości $375 CO 30 DNI a jego akcye są obecnie warte więcej niż $10 ZA AKCYĘ.

Pewna młoda dama z Colorado ulokowała także $500 w Mollie Gibson kopalni, a teraz pobiera dywidendę w wysokości $300 co miesiąc.

I WY możecie zarobić pieniądze jeżeli będziecie także tak rozsądnymi i ulokujecie pieniądze w BLACK WONDER GOLD AND SILVER MINING CO. w Sherman, Hinsdale Co., Col.

Chcecie je ulokować?

Jeżeli tak, to możecie otrzymać piękny dochód na całe życie za małym tylko wydatkiem.

Akcye nie mogą nigdy być asesowane. Nie ma podatków, nie ma zabezpieczenia, nie ma kłopotu. Czyż można co lepszego ofiarować?

Rozwijamy tę własność dla minowania w wielkich rozmiarach, i wydobyliśmy już rudę, która dostarcza metalu na tysiące. Nie czekajcie aż akcye pójdą do $5 i $10 jedna. Kupcie teraz. 50,000 akcyi jest ofiarowanych dla lokatorów pieniędzy tylko po 55 centów za akcyę, poczem cena zostanie podwyższoną. Kto pierwszy ten lepszy.

Urzędnicy kompanii:

Hon. Andrew J. Waterman, Pres. Edward C. Davis, Vice-Pres. & Gen'l. Man'g.
Henry C. Stark, Secretary. Joseph H. Allen, Treasurer.

Bióro kompanii:

244 WASHINGTON STREET, (Globe Building), BOSTON, MASS.

Obrazy Kolumba.

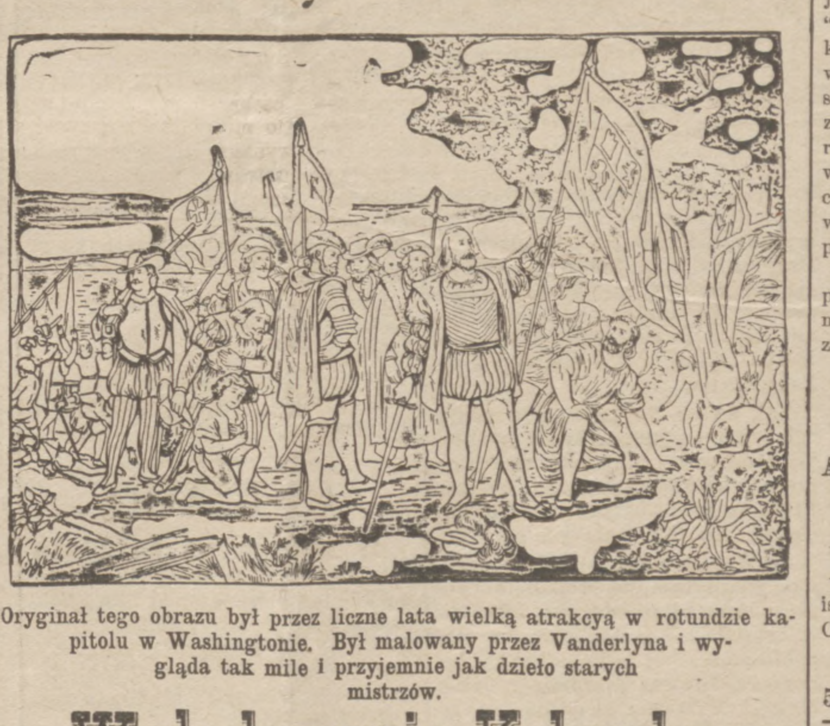

Oryginał tego obrazu był przez liczne lata wielką atrakcyą w rotundzie kapitolu w Washingtonie. Był malowany przez Vanderlyna i wygląda tak mile i przyjemnie jak dzieło starych mistrzów.

Wyładowanie Kolumba.

Format 17x24, w ślicznych kolorach. Obraz ten jest chromo-litografia w oleju na sztywnym płóciennym papierze.

Cena 50 centów.

Nowe 2 centowe znaczki pocztowe kolumbijskie mają ten sam obrazek na znaczku.

Biorącym w większej ilości stósowny rabat.

Należytość za ten piękny obraz przysyłać można w znaczkach pocztowych do Pierwszej Księgarni Polskiej

W. DYNIEWICZA,

532 NOBLE STREET - - - - - - CHICAGO, ILLINOIS.

KATALOG

KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej"

W. DYNIEWICZA,

Chicago - - - Illinois

Książki do nabożeństwa, śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

Lekcye i ewangelie na wszystkie Niedziele i Święta całego roku, podług przekładu X. Jakóba Wujka T. J. stósownie do Mszału Rzymskiego, wypracował ksiądz S. Tomicki a potwierdzona przez Konsystorz Generalny arcybiskupi Gnieźnieńsko-Poznański. Książka ta jest od wielu lat w całej Polsce jak pod Prusakiem tak pod Moskalem i Austryakiem. Jest w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem i ozdobną stronnicą tytułową. $1.50

Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Oraz sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej. Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni. Zawiera bisko 300 stronnic w mocnej oprawie. . . . 30

Ministrantura z dodatkiem dwóch pieśni narodowych 5

Nabożeństwo do św. Ignacego . 5

Na Święto Stolicy Piotra Ś. Antyocheńskiej Rzymskiej rzecz i historya z kilką nauk duchownych. — Odwołanie i pokuta Teofila Adańskiego, kościelnego ekonoma albo sprawcy, pisane od jego sługi. — Żywot ś. Macieja Apostoła, z pisma ś. wybrany. Actor. 1. i od innych dołożony. — Żywot ś. Martyniana Pustelnika i o dwóch białogłowych Zoi i Fortynie; pisany od Sym. Metafrasta. — Żywot ś. Juliana Męczennika i towarzyszów jego, który szeroce wypisany od Sym. Metafrasta. — Żywot i męczeństwo ś. Faustyny panny i Ewelazego z Maksyminem, pisany od Sym. Metafrasta.— Żywot ś. Maryny i ojca jej Eugeniusza, pisany od Metafrasta. Żyć mogli około Roku Pańskiego 480. — Męczeństwo ś. Nicefora wypisane od Symeona Metafrasta, niezgodnej bracie ku zbudowaniu się.

Cena - - - - - - - - 15 cts.

Narzędzia i miejsca męki Pańskiej w najwierniejszych obrazkach i opisach przedstawiane po . . . . 40 (Tej książeczki po zniżonej cenie w większej ilości sprzedaje się.)

Nawiedzania Najświętszego sakramentu i Niepokalanie poczętej Najświętszej Maryi Panny na każdy dzień miesiąca napisana po włosku przez sługę Bożego S. Alfonsa Marya Ligouri, Biskupa dyecezyi świętej Agaty i Fundatora Zgromadzenia Redomptorystów na polski język przełożone. 30 W mocnej oprawie 50

Niepokalana Marya Panna, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami, oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. D. 15

Nieszpory łacińskie 5

Nowenny do najświętszej Panny (na cały rok) 10

Piekło (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego dostać.) Napisał J. W. X. biskup de Segur . . . 35

Płacz i narzekanie Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza . . 35 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60

Przeraźliwe Echo Trąby Ostatecznej albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające 30

Przewodnik duszy do Nieba, z licznemi pięknemi rycinami o Sercu i Duszy człowieka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem. 85c

Różaniec żywy czyli reguły i nowy sposób wspólnego i skutecznego odmawiania Różańca Świętego na większą cześć i chwałę Pana Boga w Trójcy Św. Jedynego i uwielbienie Najświętszej Bogarodzicy Maryi Panny itd. 20

Ś. Ś. Cyryl i Metody apostołowie Słowian 5

Stacye (chełmińskie) czyli obchód Stacyi po 10

Stacye (krakowskie) ułożone według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męca Pańskiej po 10

Stacye (chicagoskie) droga krzyżowa do nieba wiodąca 10

Stoletnia rocznica założenia Biskupstwa Baltimore i ustalenia hierarchii w Stanach Zjednoczonych odbyta dnia 10, 11 i 12-go Listop. '80 r. w Baltimore, Md. Cena 10

Tajemnice Różańca świętego na kartkach, (Pęczek, 15 tajemnic) 10

Wyborek czyli krótki sposób nabeżeństwa codziennego dla katolików. Z dodatkiem pieśni. Mocna oprawna ze złoconym tytulikiem i czerwonemi brzegami. Cena 40

Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek . . $2.25
Całe w skórę $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi $3.25

Żywot ś. Abramiusza pisany od ś. Etrema i Metafrasta. Żył około R. P. 320. — Żywot ś. Józefa Oblubieńca Matki Bożej, z Pisma Świętego wyłożony. — Żywot ś. Gertrudy dziewicy, pisany od tego, który sam jej świętobliwości był świadomy. Żyła około R. P. 650. — Żywot ś. Benedykta opata, pisany od ś. papieża Grzegorza Wielkiego. Żył około R. P. 527. — Żywot ś. Kutberta biskupa lindyfarneńskiego, pisany od doktora kościelnego wielebnego Bedy. Żył około R. P. 680.

Cena - - - - - - - - - 15ct.

Żywot św. Bazyliusza wielkiego, wypisany od Amfilochiusza Biskupa Ironium . . . . 15c.

Żywot ś. Blezylli wdowy, albo raczej pociecha i namowa do rodziców w śmierci dziatek smucących się. — Żywot ś. Andronika i Atanazyi żony jego, pisany od Symeona Metafrasta.— O czterdziestu Męczennikach kazanie ś. Bazyliusza Wielkiego, na niektórych miejscach skrócone. — Żywot ś. Lupicyna i Romana, dwóch braci rodzonych, pisany od św. Grzegorza Turońskiego. — Żywot ś. Grzegorza Wielkiego Rzymskiego Papieża pisany od Jana dyakona Rzymskiego, do Jana VII, papieża, który żył około Roku Pańskiego 872.

Cena . . . . 15ct.

Żywot Drugiego Makarego Aleksandryjskiego, i Marka niejako od tegoż Palladyusza napisany. — Męczeństwo Piotra Ś., Balsamem nazwanego; napisane przez Anastazego Bibliotekarza. — Żywot Ś. Edwarda króla Angielskiego, pisany przez Alfreda Opata Cystercyeńskiego. — Żywot S. Hilaryusza, wypisany od św. Hieronima, Adama i innych, a po większej części z Rocznych Dziejów Boroniusza. — Żywot Pawła Ś., Pierwszego Pustelnika, napisany od Hieronima św. Epist 21. . . . . . . Cena 15c.

Żywot św. Eufrozyny, napisany przez Szymona Metafrasta. . . . . . 10c.

A. GROSS & F. ZEBROWSKI,

Manafer,

636 Wells Street,

CHICAGO, - - - - - ILLINOIS.

Telefon 3443.

Skład Fortepianów

NAJLEPSZYCH FIRM.

Jako to:

Decker,
Gabler,
Schubert,
Gilbert,
Pease

Także własnego wyrobu.

Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenie i reperacye fortepianów wykonujemy akuratnie i po nizkich cenach.

ALEKSANDRA CHODZKI dokładny

SŁOWNIK

POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI

został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką **Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski,** albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powiuno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.

Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

ALEX. CHODZKO'S Complete

DICTIONARY

ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH

is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles. Containing 924 pages in hard binding. **Price only $4.00.**

Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,

532 NOBLE STREET, - - - CHICAGO, ILLINOIS.

Każdemu znaną jest

z urodzajności i pięknego położenia

polska kolonia

Poznań

W CLARK CO., WIS.

gdzie już setki Polaków sobie grunt kupiły, gdzie kościół polski i sąsiedztwo polskie; miasto, targ, tartaki i stacye kolejowe blizko. Grunt na farmy jest tam jeszcze tanio do nabycia, pod bardzo korzystnemi warunkami na długi czas do wypłaty,

Po mapy, opisy i bliższe szczegóły piszcie do

Słupecki & Co.,

THORP, CLARK CO., WIS.

GRUNTA i FARMY

w największej i najlepszej polskiej kolonii

HOFA PARK, PULASKI, KRAKÓW i POLSKA

położonej w środkowym, wschodnim Wisconsinie, założonej przez

Spółkę gruntową J. J. Hof.

Każdemu, kto tylko zgłosi się listownie, wysyła się bezpłatnie **książkę i mapę, które informują** dokładnie o **400 kwadratowych milach** pięknych i urodzajnych gruntów, w bardzo umiarkowanym klimacie. **Setki farm i tysiące** akrów sprzedawać będą rzeczywiści ich posiadacze, mający zupełny tytuł własności.

Sprzedajemy po 40, 80, 100, 500 lub 1000 akrów, a warunki sprzedaży i wypłaty przystępne są dla każdego kupującego. Grunta są przednie i tak równe, że z każdych **100 akrów można 99 akrów orać** i uprawiać. Składają się one z **lasów, gajów i małych łąk,** przegradzanych małemi strumykami, potokami i położonych w pobliżu **stacyi kolejowych i miast portowych** nad jeziorem. Jestto najbliżej położona polska kolonia do Chicago i Milwaukee i ma wyśmienity klimat.

Proszę pisać po książkę i mapę pod adresem:

J. J. Hof Land Co., 119 W. Water Str., Milwaukee, Wis.

Telefon No. 1798. Założone 1885.

HENRY DETMER,

SCHILLER BUILDING, 103 — 109 E. Randolph ul.

SKŁAD nowych i z drugiej ręki Fortepianów — i — Organów,

Po wszelkich cenach,

Fortepiany wynajmujemy.

W razie zakupna odliczamy jedno roczne dzierżawę od ceny.

Rozmaite instrumenta muzyczne.

Piszcie po ceny i warunki.

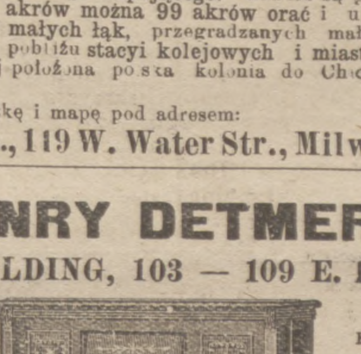

REFERENCYE:

Ks. Winc. Barzyński, rektor kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago.
Polskie Siostry Nazaretanki w Chicago.
Polskie Siostry Notre Dame w Chicago.
Siostry św. Franciszka w Chicago.
Ks. A. J. Thiele w Chicago.
Szpital Braci Alexianów w Chicago.
Szpital św. Elżbiety w Chicago.
Ex-alderman Kowalski w Chicago.
C. W. Dyniewicz w Chicago.
Prof. St. Szwajkart w Chicago i wielu innych w Chicago i w całym kraju, którzy kupili odemnie Fortepiany.

Księża F. Byrgier i G. Kolesinski w Chicago, P. P. Kiołbassa, skarbnik miasta Chicago.

W

KSIĘGARNI POLSKIEJ

znajdują się następujące

OBRAZY:

MATKA BOZKA CZĘSTOCHOWSKA w kilku kolorach 22x28 cali, (bez herbów Polski, Litwy i Rusi.) - - - 60 c.

KAZIMIERZ PUŁASKI 22x28 cali, (kolor czarny) 50 c.

JAN III SOBIESKI 22x28 cali (kolro czarny) 50 c.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO 22x28 cali, kolor czarny) - 50 c.

W. Dyniewicz

GAZETA POLSKA

W CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem POLSKIEM W AMERYCE.

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada ... maszyny do druku ... gazet.

Gazeta Polska ... się na własnych maszynach i we własnym budynku.

DRUKARNIA GAZETY POLSKIEJ

W CHICAGO

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.

w wszystkich głównych językach. Adresować:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., CHICAGO, ILL.

FIRST

NATIONAL BANK

OF CHICAGO.

PIERWSZY

NARODOWY BANK

W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ulic

KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

Zarząd.

LYMAN J. GAGE, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-prez.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer.

DYREKTORZY.

SAM'L M. NICKERSON, E. F. LAWRENCE.
S. W. ALLERTON, F. D. GRAY,
NORMAN B. REAM, NELSON MORRIS.
R. C. NICKERSON, L. J. GAGE,
EUGENE S. PIKE, JAS. B. FORGAN.
A. A. CARPENTER.

ROMAN STOBIECKI

poleca swój

SKŁAD MEBLI

łaskawym względom Szanownej Publiczności Polskiej, zaopatrzony w wszelkie gatunki pieców, blachy, narzędzi rzemieślniczych, lamp stołowych oraz i wiszących po najtańszych cenach.

Towar dobry, za każdy przedmiot kupiony w moim składzie ręczy się.

Obstalunki miejscowe załatwia się najprędzej i tanio.

ROMAN STOBIECKI,

489 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf

grosernik hurtowny i drobiazgowy

232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami

ofiaruje po najtańszych cenach

Świeże minogi i kawiar,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hamburgskie bydlinki i sproty,
Sardele i śląd apetytowy,
Marynowane śledzie i sztokfisz,
Rosyjskie sardyny i anchovies,
Hollandzkie mleczne wałkowate śledzie,
Najlepsze francuzkie sardyny,
Prawdziwy bruńświcki salseson,
Prawdziwą francuzk oliwę,
Prawdziwy ekstrakt mięsny Liebig'a,
Francuzki groch i szampiniony,
Świeże suszone grzyby,
Kaszę taterczaną, jagły i soczewic
Kaszę jęczmienną i owsianą,
Mąkę kartoflaną i ryżową
Świeże migdały, rodzenki i cytrona
Włoskie maccaroni i łazanki,
Parmezański i edamski ser,
Ser roquefortski i fromage de Brie,
Prawdziwy ser szwajcarski i z Leodyum.
Najlepszy ser limburgski i roślinny,
Niemiecką musztard i angielskie sosy,
Salami i truflowe kiszki wątrobiane,
Wędzone piersi gęsie,
Strassburgskie pasztety z wątroby gęsiej
Niemieckie powidła i gruszki,
Świeże siemię makowe i paprykę,
Najlepszą Vanilla czekoladę i kakao,
Prawdziwą Mokka i Java kawę,
Najlepsz rosyjską i chinską herbatę,
Francuzkie śliwki i aprykozy,
Prawdziwą paryzką tabakę do zażywania,
Drewniane trzewiki i pantofle,
Niemieckie kołowrotki i gremple

jako i wszelkie inne towary korzenne

Henry Schoellkopf.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. Ka
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef Schulcs
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 123 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczyga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef B. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik.
— WILNO, MINN., Anast. Gołąta.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.

Spróbujcie Studenta.

Jest to wysoko stopniowy kołowiec, fabrykowany podług pierwszorzędnych zasad i po takiej cenie, jakich wymagają średnio- lub nizko- rzędne koła.

Cushions, $100.

Pneumatics, $125.

Cały zapas kołowców, każdego gatunku, każdej ceny.

$20 do $175.

Piękny zapas dla ozdobienia kołowców i wszystkie przyrządy potrzebne u pierwszorzędnej firmy. Tanio można u nas dostać także kołowce drugorzędne i od fabrykantów. Łatwe wypłaty Szkoła uczenia się jazdy.

Szczegółowo i pięknie zajmujemy się reperacyami.

Skład otwarty wieczorem.

Taylor Cycle Co.

270—272 WABASH AVE.

(Jul. 23-93).

KONSUL

H. CLAUSSENIUS,

Jeneralna Agentura

BREMENSKICH

Parowych Okrętów

(*North German Lloyd*),

z BREMEN do NEW YORK i napowrót.

Weksle, wypłaty pieniędzy przesyłane wprost w dom.

Najtańsze

KARTY OKRĘTOWE.

Pełnomocnictwa wystawia prawnie i ściąga spadkobierstwa.

H. CLAUSSENIUS & Co

80 — 82 Fifth Ave.

CHICAGO, ILL.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo-Naukowy"**, zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nieznają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego poseła się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Order (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, - Chicago, Ill.

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW
Rooms 39 & 41, METROPOLITAN BLOCK,
W. Cor. Randolph & LaSalle Str.,
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Władysława Komosarza, który przebywał w Jersey City, N. J. Pochodzi z Galicyi. Dwa lata temu jak przybył do Ameryki. Chodzi o ważny interes.
Jan Komięski.
105 Commerce str.,
Hartford, Conn.

Poszukuję mego kolegi Aleksandra Motulewicza. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. i pow. Suwałki, gminy Elenieszyce, wsi Poluli. Wyjechał do Ameryki w przeszłym roku. Ktoby go znał lub on sam niech się zgłosi pod adresem:
W. Taraśkiewicz
284 Central ave., Norwich, Conn.

Poszukuję w ważnym interesie dwóch mych braci Mateusza i Macieja Gumbys, a także mego kolegi Antoniego Stanlewicza; pochodzą z Litwy, gub. wileńskiej. Przybyli do Ameryki zeszłego roku. Ktoby wiedział o nich, lub też oni sami zechcą dać znać do
Ignacego Pierednia,
Noble str. No. 571,
Chicago, Ills. (23—25).

Poszukuję stryjecznego mego brata Stanisława Pawłaczyka. Ktobykolwiek o nim wiedział, niech mi doniesie pod adresem:
Marcin Pawłaczyk,
610 Blaine str., Schenedtady, N. Y.

Poszukuję Jana Gierlcz, szwagra mego; pochodzi z guberaii wileńskiej, pow. Trockiego, miasteczka Zosli. Ktoby wiedział o nim, lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem:
Michał Czechowicz,
71 Millbury str.,
Worcester, Mass.

Poszukuję Kaspra i Franciszka Wieczorek zamieszkałych podobno w Chicago, i to w ważnym interesie.
Stanisław Nitsh,
592 Dickson str.,
Chicago, Ills.

Poszukuję towarzyszki życia, panny, którąby nie liczyła więcej niż 18 do 20 lat.
Jan Lorenc,
1626 Vance str., Toledo, Ohio.

☞ Ob. Malinowski, Medina. Zostanie podane w przyszłym numerze.

☞ Ks. H. C. dopiero w przyszłym tygodniu.

Ant. Kostecka,
Polska Akuszerka poleca swym Rodaczkom usługi.
272 W. North ave.,
Chicago, Ills.
(June 26)

Dr. Wł. Statkiewicz,
lekarz ze starego kraju, z długoletnią praktyką przy szpitalach jak w Europie, tak i w Ameryce,
SPECYALISTA CHORÓB KOBIECYCH I DZIECINNYCH,
leczy z dobrym skutkiem wszelkie choroby za starzałe, jako: duszność, reumatyzm, choroby gardła, piersi, żołądka; ból głowy, ócz, nosa, uszu; febry, skrofuły, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, białe upławy, krwiotoki, niepłodność, boleści popołogowe i t. p. dolegliwości kobiece i w ogóle wszelkie choroby mężczyzn, kobiet dzieci — prędko i skutecznie. Lekarstwa są przyrządzane w mojem laboratoryum, pod wyłącznym mym dozorem. Do dokładnie (i o ile możności czytelnie) opisanego twego cierpienia dołącz dwucentowy znaczek pocztowy, a odwrotną pocztą odpowiem ile będzie trwać kuracya i co będą kosztować lekarstwa.
Adres
Dr. Wł. Statkiewicz,
954 Joliet street, La Salle, Illinois.
(Febr. 4 94).

Potrzebna jest SŁUŻĄCA
lat 15 lub 16, umiejąca **język polski lub niemiecki dla małej familii.**
Zgłosić się do:
Schashansky Bros.
555 Noble str.

SANTAL-MIDY
W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niedogodności. (Mr.30—94.)
MIDY

Listy polskie na poczcie.

523	Andraj S.	839	Nowaczyk W.
531	Bartoszewicz D.	849	Obecna M.
535	Bawlak M.	845	Ordyna J.
536	Bebak M.	846	Padorowski A.
537	Berek K.	848	Patyk S.
539	Bernek M.	850	Paweł P.
541	Bielawski J	851	Pawłowski A.
542	Bilawski J.	861	Piersiała B.
545	Blacha J.	862	Pilat J.
548	Boldewicz A.	863	Pipa J.
552	Bokwacka J.	864	Polcy M (2)
555	Bolski P.	867	Pozlep M.
559	Brarański M.	868	Przybylski F.
563	Brajdikis K.	869	Pamorski S.
564	Brzeziński I.	872	Prowicz J.
565	Bugała A.	873	Prochazka J.
568	Cerajeski A.	874	Przetacznik W.
571	Chimejewski I.	875	Pruginic S.
572	Chnowski J.	876	Przymuszola A.
584	Cznacki L.	877	Pużej J.
585	Cuculis A.	880	Racmarek M.
586	Cuculic J.	881	Rak M.
587	Czech P.	883	Ranecka J.
593	Drogiński K.	897	Rogalski C.
600	Droslowicz M.	902	Rocko J.
602	Drwal T.	904	Rulikowski S.
605	Dwornik J.	905	Rybacki A.
611	Fanta J.	906	Rydzewski K.
614	Felazewicz D.	907	Rzepiecki W.
623	Foltyńska B.	908	Rzawec J. (2)
633	Filipski F.	909	Sawicki J.
647	Golderjana J.	912	Szaliński E.
651	Gorna J.	928	Sen M.
652	Górsk M.	931	Sikora M.
654	Graniczny S.	932	Simek A.
661	Grybos M.	933	Slatz J.
662	Gubin J.	934	Sliwiński P.
678	Helegda J.	935	Sobczak F.
694	Hotka J.	937	Spak J.
698	Hybicki S.	938	Solak K.
707	Janowick W.	940	Staczewicz L.
708	Jarecki J.	941	Stawiński K.
709	Jaworski W.	942	Stawieński K.
710	Jezek J.	943	Stepan J.
716	Kamiński F.	944	Stepciński P.
717	Kanka A.	947	Strański J.
718	Kanka M.	949	Strzypiński L.
719	Kapłan M.	954	Swok W.
720	Karo O.	958	Systo S.
724	Kawaziński J.	954	Szumski A.
738	Kilmowicz I.	955	Szulakiewicz J.
735	Kloc I.	956	Swapkarts Z.
739	Kacek B.	957	Sajnal J.
740	Kolenewski J.	964	Tomszewski S.
744	Kolec A.	967	Tyc W.
745	Kopec W.	971	Urbanczyk M.
746	Korbel A.	977	Waticki A.
748	Kosla J.	982	Von Szombor L.
752	Kozioł F.	983	Wackowski M.
753	Kozłoski R.	984	Wachlas P.
754	Kozłowski W.	986	Wacerwek M.
761	Krzynewski M.	989	Walczak J.
763	Krucbliński J.	993	Wamrion J.
766	Kubaszak M.	995	Wasik J.
768	Kuper W.	1004	Wojtanowski M.
769	Kureke P.	1005	Widzewicz J.
776	Lewalski A.	1008	Winckhoc J.
777	Ledyks K.	1010	Wilk F.
784	Lubczucz A.	1014	Wojański J.
787	Mackos J.	1018	Wiśniewski S.
788	Maciejewski L	1019	Wysluszny J.
792	Majcz I.	1021	Zak S.
798	Marciniak A.	1022	Zamiara M.
797	Matkoski L.	1023	Zając J.
806	Mech H.	1024	Zanicek A
814	Mikołajewski G.	1025	Zebenak J.
816	Miskowicz W.	1031	Zelejski J.
825	Mostek J	1032	Zielinska A.
826	Mrozowski J.	1034	Zuzubich S.
827	Młotkowski W.	1035	Zimkowski J.
834	Niedzielski A.	1037	Ziołkowski J. (2)
835	Niemiec J.	1038	Zoltek P.
836	Rożek B.		

Bitwa pod Rajgrodem,

w dniu 29 maja, 1831.

(Dokończenie.)

Tak dojeżdżamy po za dom pocztowy do stodoły, z której bardzo gęsty szedł ogień: kilkudziesięciu żołnierzy zamknęło się w niej i prażyło nas okropnie. Za tą stodołą był ogród z nadzwyczaj głębokiemi brózdami.

Tam widzę dowódzcę naszego, Franciszka Mycielskiego, na którego trzech grenadyerów naciera bagnetami; koń jego, czy to od pchnięcia czy od blasku bagnetów, cofa się, wstępuje w głęboką brózdę i osadza się na tyle, jakby ugrzązł, a grenadyerzy zbliżają się coraz natarczywiej. Spieszę na pomoc Mycielskiemu, który zeskoczywszy z konia, z pałaszem w ręku odpędził od siebie nacierających grenadyerów. Tuż za nimi szedł oficer; z tym tak blizko starł się Mycielski, że nie mogąc mu nic zrobić pałaszem, z całych sił palnął go rękojeścią w kark i powalił na ziemię, a potem wpadł na nasuwającego mu się grenadyera i zarąbał go pałaszem.

Owi trzej grenadyerzy, którzy nacierali na Mycielskiego, widząc, że już mu nic nie zrobią, uderzyli na mnie. Mając pałasz zbyt ciężki dla mego ramienia, ruszam prosto na nich z pałaszem spuszczonym. Najśmielszy z nich, jakiś podoficer czarno-wąsy przeskakuje przez brózdę i do pchnięcia rzuca karabin tak silnie, że bagnet przejechał mi koło nosa; w tej samej chwili dobywszy wszystkich sił, odbiłem go tylcem pałasza tak silnie, że mu z rąk wypadł karabin; chciałem go pchnąć, ale już leżał w brózdzie, a towarzysze jego odstąpili mnie, idąc na pomoc swym kolegom, których Urbanowski Nepomucen dobijał. Krzyknąłem na niego, że mu tył zabierają. Urbanowski zwrócił nagle konia, zajął napastników lancą i powalił o ziemię; co z nimi potem zrobił, nie widziałem, lecz podobno to samo, co z poprzednimi.

Uwolniony od tych grenadyerów, jechałem za Mycielskim, by mu konia podać, ale mając ciągle kogoś na zawadzie, dojechać go nie mogłem. Dojeżdżając wreszcie do wspomnianej powyżej stodoły, widząc oficera, którego Mycielski był powalił, podnoszącego się i wołającego: Strzelaj, gaficer idiot! Chciałem go nadziać, lecz spostrzegłszy mnie, rzucił się na ziemię, a ja tylko kaszkietu jego dosięgnąć mogłem, ponieważ koń mój przeskoczył przez niego i nie nadepnął go, jak tego chciałem, lecz grenadyera, który leżał za nim.

Dążąc ciągle za Mycielskim, przyjechałem na róg stodoły, gdzie się kilkunastu naszych było zebrało. Mycielski był już u wrót stodoły i na wpół je otworzył, gdy padło z dziesięć lub więcej strzałów nieomal razem. Mycielski potoczył się; w tej samej chwili przyskoczył żołnierz Daniszewski i podał mu swego konia, na którego wsadzono bohatera dnia dzisiejszego.

Zaczęliśmy wtedy z pistoletów strzelać do stodoły i wołać, że się pali.

Wtedy dopiero poddał się nieprzyjaciel. Było tam z piędziesięciu żołnierzy, dwóch kapitanów, porucznik i podpułkownik; po wyprawieniu ich do drugich jeńców, poczęliśmy wydobywać się z tych opłotków. Tymczasem nadszedł nam na pomoc 7 pułk liniowy.

Kiedy jeszcze byliśmy przy stodole, nadjechał do nas Dembiński. Mycielski podtrzymywany na koniu prowadzony do domu pocztowego, zobaczywszy jenerała, sięgnął do bocznej kieszeni, wydobył z niej papiery i oddając je Dembińskiemu, rzekł te słowa: Général, je suis mortellement blessé — voilà les papiers du régiment... Co dalej mówił, dosłyszeć nie mógłem, ponieważ porucznik Jezierski transportował mi kazał jeńców."

Mycielski niebawem żyć przestał. „Klęknąłem przed nim, mówi Dembiński, przepraszając za obraźliwy wyraz przezemnie użyty. Pyszni ci jeźdzcy z taką natarczywością na dzielnych swych rumakach uderzyli na mnie, że ci po bitwie opowiadali, iż szwadron złożony z samych pułkowników na nich nacierał."

Szarża Poznańczyków na Rajgród zachwiała opór nieprzyjaciela; bataliony broniące się dotąd nad jeziorem złożyły broń. Ale zamiast wspierać skutecznie Dembińskiego, który wdał się w żwawy bój z wysuniętem skrzydłem nieprzyjaciela, zachciało się naszym dowódzcom manewrować opodal. Ztąd strata czasu, która dozwoliła znacznej części nieprzyjaciela wymknąć się z pomiędzy Czarnego Jeziora a naszego zamachu, i przygotować się do długiego oporu za wodami rzeczki łącznej jeziora Wschodniego i Jegrzny, która do niego wpada pod Woźną-Wsią.

W pierwszym przeto akcie bitwy odcięliśmy i zabraliśmy tylko 1200 jeńców.

Niepotrzebnie zawiązano z frontu kanonadę wskróś parowu Wojdy, wiążącego jeziora, przeciwko dotykalnie nieprzepartym na wyżynach drugiego brzegu stanowiskom.

Późno dopiero wysłany ku Woźnej wsi z brygadą pieszą i czterema działami pułkownik Koss, przebył szturmem Jerzynę, przełamał lewe skrzydło Sakena i tem przynaglił odwrót jego po szosie do Augustynowa.

Brak jazdy i czas zmitrężony na mylnych zabiegach nie dozwoliły korzystać za gorąca z tego powodzenia.

Oprócz wspomnianych powyżej jeńców, zostawił nieprzyjaciel ośm set trupów i rannych na pobojowisku.

Z naszej strony polegli: Franciszek Mycielski, kapitan Luboradzki, porucznik Januszewicz i Rydygier, tudzież Radoński Teofil, Zieliński, Szybilski, Wyszpolski i inni.

Odznaczyli się pułkownicy Brzeżański, Koss, Oborski, Piętka, Szymanowski i Valentin; majorowie Jabłoński, Jaroma i Potulicki i kapitan Oksiński; ranni byli Seweryn Mielżyński, Tertulian Koczorowski, Jan Koszutski, Raczyński, Mierzyński Jan, Szczaniecey Konstanty i Stanisław.

Dwa tygodnie temu podaliśmy w Gazecie, że do Chicago przyjeżdża Infantka Eulalia i jej mąż. Otóż ich obraz wspólnie.

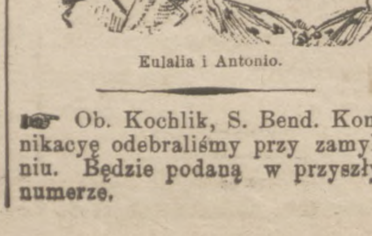

Eulalia i Antonio.

☞ Ob. Kochlik, S. Bend. Komunikacyę odebraliśmy przy zamykaniu. Będzie podaną w przyszłym numerze.

Wystawa światowa

W CHICAGO.

Na podstawie ze złota stoi ze samego srebra ulana statua bogini sprawiedliwości w sekcyi stanu Montana w pałacu górnictwa. Postać niewiasty stojąca na kuli ziemskiej, trzyma w prawicy miecz, który ma zabezpieczyć zwycięztwo prawdy, podczas gdy waga znajdując się w lewicy waży bezstronnie prawo i nieprawo.

Statuę tę odsłonięto w wtorek przeszłego tygodnia. Około 1000 osób brało udział.

— W czwartek odbyło się otwarcie hali maszyn niemieckich. Znajduje się tam gisarnia czyli lejarnia niemiecka, która naturalnie ma rozliczne wydziały, jako to fabrykacyą parowozów, lokomobil i lokomotyw; fabrykacyą przyrządów rólniczych, fabrykacyą maszyn przędzalnych i tkaczych, fabrykacyą maszyn do szycia, młynów, bndynków żelaznych itd. Mówiąc tu o Niemcach pozwolimy sobie przedstawić Czytelnikom rycinę budynku rządu niemieckiego w Jackson parku.

Budynek rządu niemieckiego na wystawie światowej.

Dla duchownego życia Niemiec, o ile się odnosi do nauki i wiedzy wystawiono świątynię na galeryi pałacu przemysłu tuż nad niemieckim pawilionem.

— W hali maszyneryi znajdują się 52 kotły parowe, które wprowadzają w ruch i utrzymują w ruchu 83 maszyny. Kotły te mają siłę 20,500 koni. W godzinie zamieniają na parę 750,000 funtów wody i potrzebują do tego 50,000 funtów oleju.

— I Dahomeyczycy, znani z ich ostatniej wojny z Francuzami, posiadają na wystawie światowej własną wieś otoczoną wysokim płotem pokrytym korą. Wiadomo, że król Dahomey'u posiada oprócz zwyczajnego wojska, także pułk składający się ze samych kobiet, tak zwanych amazonek, które się odznaczają wielką odwagą w bitwach. Poniżej podajemy rycinę kilku Dahomeyczyków nie uzbrojonych.

Dahomeyczycy.

— W wtorek po południu została otwarta wystawa niemiecka w budynku niewiast.

— W wtorek (w dniu zdobienia grobów) odwiedziło Jackson park 116,579 osób. W dzień przedtem 62,462 osoby.

— Budynek stanu Kentucky został otwarty w czwartek.

— Przeszły czwartek był także dniem dzieci na wystawie światowej, i dziwnym przypadkiem się wydarzyło że same tylko dziewczynki były obecnemi — chłopca żadnego nie było.

— W czwartek została wprowadzoną także w ruch maszynerya w niemieckim wydziale w hali maszyneryi. Kirasyerzy niemieccy rozpoczęli uroczystość przez śpiew: „Die Wacht am Rhein", poczem nastąpiły zwyczajne mowy itd.

— Po pierwszy raz była w czwartek wieczorem zupełnie oświetloną wystawa elektryczna. Jest to wystawa tak zwanej „General Electric Co."

W środku pałacu elektryczności stoi pawilion ozdobiony piękną wieżą — jest to tryumf elektryczności, bo wieża ta została przez sztukę elektrotechników zamieniona w słup promienisty, którego widok jest cudownym. Więcej niż 80 stóp wznosi się w górę płomienisty ten obelisk, jakoby apoteoza „Oświetlenia świata". „General Edison Co.", która wieżę tę wystawiła, dokazała coś takiego, czego nie było. Od podstawy aż do szczytu jest wieża ta jednym kamieniem masywnym. Stoi ona na dachu pawilionu filarów i ma na sobie tysiące i tysiące lamp elektrycznych. Koronuje ją olbrzymia Edison lampa, utworzona z mnóstwa prysmatycznych kryształów. Więcej niż 30,000 tych kawałków kryształowych jest ze wnętrza wieży oświeconych przez lampy gorejące i wylewają swe światło magiczne na całe otoczenie.

W kolonadzie pawilionu znajdują się przedmioty wystawiane przez „Phoenix Glass Works" z Pittsburga. Na całe morze przedmiotów szklannych, które służą na cele oświetlenia padają promienie lamp, podczas gdy liczne zwierciadła kilkakrotnie wszystko odbijają.

Wystawę tę urządzili słynny Edison i architekt Louis Shieringer.

— W czwartek było 100 lat, gdy stan Kentucky został wcielony do Stanów Zjednoczonych, i aby świetnie obchodzić tę rocznicę urządziły władze stanu Kentucky poświęcenie budowli „Old Kentucky Home" przyczem została odsłonięta naturalnej wielkości statua Daniel'a Boone, pioniera w Kentucky.

— W czwartek po południu został pod należytemi ceremoniami otwarty budynek dzieci położony pomiędzy pałacami niewiast i ogrodnictwa położony w pobliżu wchodu do Jackson parku przy 60-tej ulicy.

— Do "Starego Wiednia" przybyło 60 muzykantów z Wiednia, stolicy Austryi.

— W czwartek została otwartą restauracya kalifornijska, w której się tylko wino krajowe sprzedaje.

— Aż do dnia 1-go czerwca odwiedziło wystawę światową 1,557,328 ludzi.

— Komisarze stanu Illinois przeznaczyli dzień 16 czerwca, jako dzień prasy stanu Illinois. Mówcami będą gubernator Altgeld, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Stevenson, pani Potter Palmer, major M. H. Handy, prezydent władzy stanu, przewodnicząca niewieściego klubu prasy „Illinois Woman's Press Club" i sześciu żurnalistów.

— W budynku elektryczności gotują, smażą, pieką itd., za pomocą elektryczności. Tak np. upieczono kilka dni temu całego skopu w trzech godzinach i pół w piecu rozmyślnie na ten cel urządzonym. Przy procesie gotowania i smażenia nie ma ognia, nie ma dymu i czuć tylko nieznaczny odor. Do upieczenia powyższego skopu gorączka wynosiła 250 stopni podług Fahrenheita.

Tak zwane flapjacks potrzebują tylko jednę minutę, aby się upiekły. W dziesięciu minutach można w piecu elektrycznym upiec indyka. Elektryczność użyta na cele kuchenne jest tak tanią jak gaz.

— Wystawa rzeczypospolitej Mexico znajdująca się w południowo-zachodnim kącie budynku fabrykacyi została w piątek otwartą dla publiczności bez najmniejszych ceremonii. Główne przedmioty, jakie Meksyk wystawia znajdują się w budynku fabrykacyi i w budynku górnictwa. Pomiędzy przedmiotami wystawionemi znajdują się rzeźby w drzewie wykonane w 16tym wieku przez misyonarzy z Hiszpanii i Indyan, których uczono tej sztuki.

Zastąpione są meksykańskie fabryki towarów wełnianych i bawełnianych; a zwłaszcza zwracają na siebie uwagę przepyszne wzory o kryć dla mężczyzn „sarapas" i „repozos" to jest szarf kobiecych. Dalej znajdują się w wydziale meksykańskim koronki, hafty malowidła na materyach, bławatnych, „sombreros", tj. kapelusze meksykańskie haftowane nićmi złotemi i srebrnemi, laski wyrabiane przez Indyan, miecze, yatagany, garnki, wyroby z włókna pochodzące głównie ze stanu Yucatan itd., i liczne inne przedmioty.

— W piątek odwiedził wystawę msgr. Satolli, delegat papiezki w Stanach Zjednoczonych. W towarzystwie jego znajdowali się zastępcy duchowieństwa włoskiego i kilku z główniejszych Włochów zamieszkałych w Chicago. Poniższa rycina przedstawia arcybiskupa Satolli'ego, legata papiezkiego.

Msgr. Satolli, legat papiezki dla Stanów Zjednoczonych.

— Pięknym jest bardzo budynek Wielkiej Brytanii na wystawie światowej, który nosi nazwę „Victoria House."

Victoria House.

— W poniedziałek został uroczyście otwarty pawilion Kruppa, króla armat. Znajduje się tam armata 48 stóp długa, ważąca 122 tony. Kaliber wynosi 19½ cala a do wystrzału kuli ważącej 2300 funtów potrzeba 700 funtów prochu. Lecz oprócz tego znajduje się w pawilionie Kruppa mała armata taka, jaką zwyczajnie używają przy ekspedycyach w lasach afrykańskich. Ma ona 3,7 centymetrów. Gdy teren nie jest dogodny, to człowiek może ją nieść na ramieniu.

Cała wystawa Kruppa jest wartą może $1,000,000.

Pawilion Kruppa jest halą żelazną, 60 metrów długą, 25 metrów szeroką i około 13 metrów wysoką, nad którą się unoszą dwie małe wieżyczki.

W ogóle znajduje się 16 mniejszych i większych armat w hali Kruppa.

— Duńczycy otworzyli swą wystawę uroczyście dnia 5go czerwca. Dzień 5go czerwca jest dla Duńczyków tak ważnym, jak dzień 4go lipca dla Amerykanów. Gdy bowiem się udało rządowi duńskiemu zniewolić niemieckie państwa i Szwecyą do uznania nierozdzielności duńskiej monarchii, został w warszawskim protokóle z dnia 5go czerwca 1851 r. zamianowany królem Danii, książe Krystyan z Szlezwik-Holstein -- Sonderburg -- Gluecksburg przez zastępców Danii i Rosyi, która to nominacyę potwierdzono w następnym roku w Londynie. Drugim dniem pamiętnikowym dla Duńczyków jest dzień 5go czerwca 1849 r., w którym to dniu uchwalono system, według którego do dziś dnia wybory w Danii się odbywają.

W poniedziałek przybyły na wystawę światową koronki dwóch potentatów europejskich, królowej Anglii i królowej Włoch.

Koronki włoskiej królowej Małgorzaty mają znaczenie historyczne, gdyż są kilkaset lat stare, i zostały zrobione w czasach, gdy w Europie już prawie zapomniano o fabrykacyi koronek.

Dyrekcya wystawy musiała dać gwarancyą na $100,000 za koronki królowej włoskiej.

— Na wystawie kolonii na przylądku „Dobrej Nadziei" znajduje się dyament warty $150,000.

CHICAGO.

W wtorek po południu położono z uroczystemi ceremoniami kamień węgielny pod nową halę pamiątkową stowarzyszenia „Grand Army of the Republic", która będzie tworzyła część nowej biblioteki miejskiej na rogu Michigan ave. i Randolph ulicy.

— W środę rychło rano skoczył farmer O. Pierse na rogu 46 ul. i Cottage Grove ave z wagonu tramwaju linowego, padł i dostał się pod koła drugiego wagonu. Nie żył, gdy go podniesiono.

— W poniedziałek pobili się Beduini, którzy przybyli na wystawę, na moście Adams ul i zostali uwięzionymi. W wtorek przyprowadzono ich przed sędziego i kazali mu powiedzieć przez tłómacza, że się tylko bawili w swój sposób. Każdy z nich miał zapłacić po $5, lecz następnie ułaskawił ich sędzia zupełnie.

— Polkę (?) Rosie Backman aresztowano w poniedziałek, gdyż ją schwycono przy kradzieży w poniedziałek, w pewnym składzie. W wtorek skazał ją sędzia Foster na grzywnę w wysokości $15. Usłyszawszy wyrok poczęła płakać i oświadczyła, że wraz z mężem zarabia tylko $8 i musi z tego żywić także chore dziecko. Sędzia dał się ubłagać i zniżył karę na jednego dolara i koszta.

— „Masz zostać powieszonym". Tak przemówił w wtorek sędzia Kersten do Johna Meyer, którego uwięziono za zbrodniczy napad na 5letnią córkę John'a Corrigan. Sędzia atoli nie mógł go skazać na śmierć i dlatego skazał go na 6 miesięcy do domu robotniczego — jest to największa kara, jaką mógł wyznaczyć.

— „Klub Kościuszki" policyantów polskich w Chicago, który przez bal swój przyczynił się do tego, aby było można dodać nie małą kwotę do funduszu na pomnik Kościuszki ($1019.10) urządza na ten sam cel wystawę fantową (fair).

— Msgr. Satolli, delegat papieża dla Stanów Zjednoczonych przybył w środę do Chicago i zabawił aż do 5go czerwca. Był przez ten czas gościem u ks. Tomasza Moreschcini od kościoła „Church of the Assumption".

— W czwartek w „Boże Ciało" bierzmował w kościele Wniebowzięcia Naj. Maryi Panny na Illinois w pobliżu Market ul. arcybiskup Satolli, delegat papieski. Około 200 dzieci i dorosłych osób zostało bierzmowanych. Po bierzmowaniu udzielił arcybiskup Satolli błogosławieństwa apostolskiego wszystkim obecnym i miał przemowę w języku włoskim.

— Z powodu wystawy światowej będzie dzień czwartego lipca, rocznica ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych, obchodzony świetniej, niż kiedykolwiek przedtem.

— Na stacyi policyjnej przy Harrison ulicy znalazła w czwartek przytułek Julia Sudowska z trzema dziećmi, z których najmłodsze liczy miesięcy 11. Powiada, że mieszkała pod No. 879 przy 19 ulicy i płaciła $6 miesięcznie za mieszkanie. Właściciel domu zażądał od niej $7 miesięcznie, a ponieważ tyle nie mogła zapłacić, kazał ją wyrzucić. Męża jej nie ma w mieście.

— W czwartek zastrzelił się 57 letni Charles Johnson mieszkający pod No. 132 przy Carpenter ulicy, ponieważ nie mógł znaleźć pracy.

— Ludwik Nałękowski, chłopiec liczący lat 11, którego rodzice mieszkają pod No. 706 Noble ulicz, został w czwartek wieczorem przejechany przez parowóz Chicago i Northwestern kolei w pobliżu Ingraham ul. Złamał nogę i nadwerężył czaszkę. Prawdopodobnie umrze.

— W pobliżu Huron ulicy i La Salle ave. pokąsał wściekły pies w czwartek po południu 9 letnią Mabel Huns z pod No. 184 E Ouron ulicy. Rany jej zostały wypalone, a pies zastrzelony.

— W zaprzeszłą niedzielę odwiedził dzielnicę polską w północno-zachodniej części miasta książę Poniatowski, któremu towarzyszył p. Piotr Kiolbassa. Odwiedzał tutejsze kościoły i szkoły. Książę odezwał się pomiędzy innemi tak do swego Towarzysza: Jest to jedyne miejsce w świecie, gdzie rasa polska mogła się rozwinąć i żyć w spokoju, a powodzenie jakie mają rozmaite kolonie polskie, mianowicie w Chicago, Milwaukee, Detroit i Buffalo, udowodni pewnego dnia niektórym europejskim narodom, że cywilizacya przenosi się na tę stronę wody. Postępy, jakie Polacy zrobili tutaj w tak krótkim czasie, okazują może innym narodom wartość metod używanych w Ameryce.

Książę Poniatowski zamierza odwiedzić różne kolonie polskie.

— Pod sensacyjnem oskarżeniem, że uprowadził 16-letnią Klarę Karzynską, stał w piątek przed sędzią pokoju Hamburgh'erem giełdzista Edward Pardridge. Uwięzić go kazała Franciszka Karzyńska mieszkająca pod No. 55 przy W. North ave. Pardridge stanowczo oświadczył, że oskarzenie jest fałszywem i stawił „bonds" aż do terminu.

Dziewczyna powiada, że poznała Pardridge'a przy tańcu w jakiejś hali na Milwaukee ave. i kilka razy potem spotkała się z nim w biurze jego w Rialto budynku, a potem przez niego została umieszczoną w pewnym domu przy Humbold Court. Dał jej $100, gdy ją tam opuścił.

— Pani Seble mieszkająca pod No. 1046 przy Winthrop ave. została w piątek rano na krzyżówce Chicago, Milwaukee i St. Paul kolei z Farndale ave. przejechana przez pociąg i tak pokaleczoną, że w przebiegu dnia umarła.

— $20,000 zażądała p. Julia Rupp od znanej firmy kupieckiej Marshall Field & Co. za nieprawne uwięzienie. W skardze podaje, że dnia 22 kwietnia 1891 roku została dla pozornej kradzieży uwięziona i przez dłuższy czas trzymana w więzieniu. Sędzia uwolnił ją, a pani Rupp twierdzi obecnie, że jej sława ucierpiała przez uwięzienie. Skarga jej została odrzuconą.

— Na krzyżówce 69tej ulicy i Rock Island kolei zderzył się w piątek pociąg robotniczy powyższej kolei z wagonem tramwajowym. Zabitą została nieznana niewiasta, a trzy inne osoby zostały pokaleczone. Przyczyną nieszczęścia była niedbałość stróża kolejowego W. D. De Mormady.

— John Duffy, 14letni chłopiec, którego rodzice mieszkają pod No. 2824 przy Deering ulicy, a który pracował w „stockyardach" skoczył w piątek wieczorem na wóz firmy Stevenson & Co. Na rogu 35 i Ullman ul. spadł i został przejechany. Umarł wkrótce potem.

— W straszliwy sposób utracił w piątek życie czteroletni Ralph Brady, którego rodzice mieszkają pod No. 57 przy Union Place. Ten bawił się z innemi dziećmi na Carroll ave., pomiędzy Union Park Place i St. Johns ul., gdy dzieci spostrzegły żelazną maszynę do walcowania, przymocowaną do woza. Wszystkie dzieci pobiegły do niej i usiłowały na nią się wskrabać. Brady'emu udała się ta sztuka, lecz w chwili gdy na niej stanął, konie pociągnęły wóz i dziecko spadło przed maszynę, która go zmiażdżyła, nim woźnica zdołał konie zatrzymać. Woźnicę aresztowano.

— Około 400 robotników pracujących przy kanale drenażowym pomiędzy Lemont i Romso ul., a którzy zastrajkowali, ponieważ zniżono im płacę z $1.75 na $1.50, chodziło w piątek od jednego miejsca do drugiego i zmuszało innych robotników do porzucenia pracy.

W „Gilford obozie" został niebezpiecznie przez strajkierów pokaleczony „foreman" James Powderly. Ten sam los spotkał Larson'a „foremana" w obozie firmy F. D. Smith & Co.

Naraz rozniosła się pomiędzy strajkierami pogłoska, że Welch „foreman" robotników pracujących dla firmy Agnew & Co. chce dać uwięzić przewódzców strajkierów. Ci udali się do tamtejszych robotników, lecz nie mogli Welch'a znaleźć. Natomiast zbili superintendenta Burns'a tak, iż zdawał się być nieżywym. Burns wyzdrowieje może, lecz Powderly umrze niezawodnie.

Tak samo postępowali w innych obozach. Foreman firmy Campbell & Co., McCarthy, został także poraniony tak, że prawdopodobnie śmierć nastąpi.

Nad wieczorem dopiero zdawali się strajkierzy być zadowolonymi i wrócili do Lemont.

200 robotników dla Illinois Stone Co. zastrajkowało także i zniewoliło 800 innych robotników pracujących dla Western Stone Co. do porzucenia pracy.

— Charles W. Thompson, specyalny komisarz rządowego wydziału pracy z Washingtonu, przejrzał księgi i rachunki Towarzystwa Budowniczego Pożyczkowego i Kasy Oszczędności Króla Mieczysława Igo i nie tylko znalazł je w jak najlepszym porządku, lecz oznajmił sekretarzowi tegoż Towarzystwa, panu M. Magdziarz, że z wszystkich Towarzystw Pożyczkowych i Kasowych polskich, Tow. Mieczysława I go jest jak najwzorowiej prowadzone.

— Tak zwana „Metropolitan road" przeprowadza obecnie budynek zwany „Normandy apartment building" z pod No 116—122 przy Laflin ul., największy budynek, jaki kiedykolwiek w Chicago przeprowadzano, czyli jak tu mówią „mufowano". Jest to trzypiętrowy gmach ceglany z frontem granitowym, 94 stopy długi a 84 szeroki, w którym się znajduje 14 mieszkań, każde z 8 pokojami. Budynek waży 15,000 ton. Ma być posunięty 350 stóp aż do Van Buren ulicy. Potrzeba będzie 8 tygodni, aby go przeprowadzić, a koszta przeprowadzki są obliczone na $20,000.

— W Metropolitan hotelu powiesił się w sobotę Augustus Victorson, ponieważ się obawiał operacyi, która była konieczną dla jego zdrowia.

— „Gwardya Pułaskiego", grupa 56 Związku Narodowego Polskiego wybrała na posiedzeniu, które się odbyło przeszłej niedzieli, delegatem do Sejmu Związku, który się rozpocznie dnia 4go września, ob. Wiktora Karłowskiego, który będąc współpracownikiem „Gazety Polskiej" był i jest zawsze konserwatywnym.

— W kościele św. Trójcy przy Noble ulicy miał w poniedziałek rano o godzinie 7-ej mszą św. msgr. Satolli delegat papiezki. Kościół był przepełnionym.

Ostatnie wiadomości.

Madryt, 5 czerwca. Hiszpańskie gazety stanowczo odrzucają projekt zamienienia wysp kanaryjskich za Gibraltar. „Epoca" mniema, że Wielka Brytania odstąpi Gibraltar, jeżeli rząd hiszpański zapłaci koszta ufortykowania go.

Petersburg, 5-go czerwca. Wzdłuż linii kolejowej od Uskowa aż do Rygi szerzą się pożary leśne.

Londyn, 5 czerwca. Stowarzyszenie zajmujące się zniesieniem niewolnictwa donosi, że handel niewolnikami w Marocco prowadzi się na największej skali, chociaż miasta portowe nie mają otwartego targu dla niewolników. W Tangierze zostają młode dziewczyny sprzedawane za $130 do $280.

Wiedeń, 4 czerwca. Przy wyścigach piechotką z Berlina do Wiednia odnieśli zwycięztwo Peitz i Elsaesser.

Rzym, 5 czerwca. Papież polecił delegatowi Satollie'mu wyrazić swoje dzięki za mowę, które miał w celu, aby świecka władza papieża została na nowo ustaloną.

Frankfort, Ky., 5 czerwca. Podczas wczorajszej burzy uderzył piorun w dom James'a Rodding, farmera mieszkającego w pobliżu Swetzer Station i zabił trzech z tam mieszkających ludzi i ogłuszył resztę z nich.

Zabitymi zostali: James Rodding, Aleksander Burbour i pani Hynier. Żona Józefa Burbour niezawodnie też umrze. Około 17 osób zostało lekko pokaleczonych.

Braceville, Ill., 5 czerwca. Straszliwy dramat odbył się tutaj w niedzielę po południu. Seraphim Demedlair, Belgijczyk pracujący w kopalniach zastrzelił swą żonę. Strzał ugodził ją w prawą pierś. Przy piersi lewej leżało niemowlę liczące może 4 miesiące zdrowe i śmiejące się. Na drugiej stronie izby leżał z potrzaskaną głową Demedlair. Pewnych wiadomości nie ma, lecz zdaje się, że Demadlair zastrzelił nasamprzód żonę i potem siebie, aby ujść przed karą.

Obydwaj żyli w drugiem małżeństwie. Pozostawiła czworo dzieci a on 5. Dawno już wiedziano, że Demadlair nie żyje w spokoju ze żoną, która pracowała jak mogła, podczas gdy on przepijał każdy dolar, który ona zarabiała.

New York, 5 czerwca. „Gorąca fala" nawiedziła dzisiaj miasto New York. Ciepłomierz wskazywał o godzinie drugiej 94 stopni w cieniu.

Rogers, Ark., 5 go czerwca. Bank w Bentonville mający nazwę "Peoples Bank" został wczoraj po południu nawiedzony przez sześciu ludzi i obrabowany. Dwóch z rabusi zostało ranionych przez obywateli, którzy się tymczasem zgromadzili, lecz i pomocnik kasyera banku i jeszcze jakiś obywatel został ranionym, a prezydent banku i pewien inny człowiek ponieśli śmierć.

Chicago, 8 czerwca. W wtorek o godzinie 12:10 po południu przyjechała Infantka Eulalia.

SKARGA.

Smutno zaprawdę i boleść gniecie
Na tych wyżynach Manitowoku;
Zapewnie wszyscy już o tem wiecie —
Tu rzadko który wytrzyma roku.
Taka tu widać kapłańska dola:
Musi się zaprzeć samego siebie;
Skalista pono serc ludzkich rola, —
Mało kto bowiem myśli o niebie.
Tu ciągła walka o byt i życie
I bezprzestanna tutaj wciąż wojna;
Słychać złowrogi hałas i wycie —
Czemuż ta gmina tak niespokojna?
Tu darmobyś siał nasienie słowa
Na tej jałowej dusz ludzkich roli;
To rzecz już znana wcale nienowa,
Jednak to smutna... oh! bardzo boli.
Jak drzewo suche jest już niepłodne —
Darmo w ogrodzie miejsce zajmuje,
Tak za twe czyny, gmino, niegodne
Bóg cię ze serca swego wyzuje.
Ubiegły wnet te lata niesnaski,
Jakby woda do morza wieczności,
Ty z Bożej zawsze odarta łaski —
W twem sercu zawsze samo złe gości.
Ludu mój, ludu, cóżem uczynił?
Czemuż to ciągle gotujesz mi grób?
Powiedz mi przecie czemem zawinił?
A potem, to sobie co chcesz już rób.
Jako pragnie jeleń do źródeł wód,
Tak pragnę, wierz mi twego zbawienia;
Ty wolisz jednakże duchowny głód,
Niedbasz o sławę swego imienia.
Ach dosyć już tej hańby, ludu mój!
Okaż już przecie hasło twej wiary,
Pod krzyża sztandarem już mocno stój,
A niebiańskiemi niegardź już dary.
I czas, zaiste, byś wreszcie przejrzał,
Nie czynił krzywdy swemu duchowi;
Byś się w sumieniu swojem obejrzał, —
Dał przykład dobry córce — synowi?
O, niechże promień łaski oświeca
Tę wskróś spustoszałą winnicę dusz!
I Maryi się modłom poleca...
Matko kamienne przecie serca wzrusz!
Gdy pod słońcem tutejszej wolności
Każden zażywa miłej swobody,
Ja tu bracia, mam ciągle trudności,
I krzyż ciężki, kłopoty, niezgody.
Dawnemi czasy żydzi — poganie
Okrótnie krzyż pański zdeptali;
Jakież tu u nas dzisiaj wyznanie?
Bluźnią.... o zgrozo! wielcy i mali.
Amfiteatru niegdyś arena
Wszak była widownią rozlewu krwi;
Dziś niejeden jak dzika hijena
Kapłana to szarpnie to z niego drwi.
Cóż mamy czynić — słudzy Ołtarza?
Ach, łzawe oczy ku niebu wznosić!
Przyjąć pokornie co nam się zdarza,
Za ludem swoim wciąż Boga prosić.
Scielże mi, Panie, choć cierniem drogi
I tutaj doświadczaj jak tylko chcesz;
Niedbam już na nic na głos złowrogi, —
Czy z tego co zyskam, — Ty dobrze wiesz.
Nie dziw się temu, ludu kochany,
Że boleść serca szczerze wylewam;
Byłem ci zawsze sercem oddany,
Teraz co czuję, to smutnie śpiewam.
Oh! śpiewać będę — będę, choć z dala
Przed Panem moim świętej Miłości,
By już ucichła ta bystra fala
Wszelkich zaburzeń i wielkiej złości.

Ks. H. Cichocki.

Prawom kraju są posłuszni chętnie wszyscy dobrze myślący obywatele, gdyż dobrobyt narodu zależy od zastósowania się do nich. Prawa zdrowia są również ważnemi. Tyczą się one naszego szczęścia, naszej zdolności do pracy i nawet naszego życia. Krew nasza —płynne życie przebiegające nasze żyły — podlega wielu nieczystościom i osłabiającym wpływom. Abyśmy byli zdrowymi, krew nasza powinna być ożywiającą, czystą i bogatą.

Dra. Piotra Gomozo, rzetelna szwajcarsko-niemiecka medycyna istniejąca już sto lat temu, jest uznana za najskuteczniejsze lekarstwo na wszystkie dolegliwości i nieporządki wynikające z nieczystego stanu krwi. Nie usiłujcie jej kupować od żadnego aptekarza. Można ją dostać tylko od lokalnych szczegółowych agentów. Pod tym względem piszcie do Dr. Peter Fahrney, Chicago, Ills.

Listy adresowane do:
Ob. J. Parch, Hyman, Cook Co. Ills.; ob. Ludwik Godek, Chicopee Falls, Mass. i ob. John Januszewski, Brenham, Washington Co, Texas, nie mają właściwych adresów.
Proszę o poprawniejsze adresy.
Dr. W. Statkiewicz
954 Joliet str., La Salle, Ills.
Z Szacunkiem
Dr. W. Statkiewicz.

☞ Czytelnikowi w Utica donosimy, że nie podajemy wiadomości blizko dwa miesiące starych.

†

Donosimy krewnym, przyjaciołom i znajomym, że umarła nam nasza najukochańsza córka Julia Marta po dłuższej chorobie na dniu 1 czerwca br. o godzinie 6-ej wieczorem, w wieku 11 miesięcy.
W smutku pogrążeni rodzice:
Karol }
Magdalena } Malscy,
Paweł, brat.
13 Cornell str., Chicago, Ills.
Pogrzeb odbył się w sobotę o 2 po południu z kościoła św. Bonifacego.

ORGANISTA, zarazem Nauczyciel polski poszukuje stósownego zajęcia.
Wiadomość w Redakcyi "Gazety polskiej".
(22—24)

DR. HAM 618 Madison str., Toledo, Ohio.
Leczy wszystkie choroby zastarzałe, a mianowicie: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, nies rawność, reumatyzm; ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne. Choroby maciczne, zboczenie regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność. Boleści popołogowe, puchling, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, dropsyę, neuralgię, bronchitis, podagrę itd. Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.
CHOROBY ZARAŹLIWE
organów generacyjnych obojga płci, albo przekazane z rodziców, leczy prędko i tak, że się nigdy nie powtórzą; sekret ściśle zachowany.
PORADA DARMO Chorzy nie powinni się ociągać, ale udać się natychmiast po radę do D-ra Ham; — on nie żąda zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy. Pacyent płaci tylko za lekarstwo.
Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.
Opiszcie swą chorobę, podajcie wiek, przyślijcie w liście trochę włosów i 2-centową markę pocztową, to natychmiast dostaniecie odpowiedź. Można pisać po polsku, angielsku, niemiecku lub francuzku. Adres następujący:
Dr. C. B. Ham, 618 Madison st., Toledo, O.

Na sprzedaż GROSERNIA.
Wyborne położenie dla Polaka. O szczególach można się wywiedzieć pod No.
614 W. 17th street.
(22—23)

Potrzeba **DZIEWCZYN** do przebierania szmat.
Stała praca i dobra zapłata.
Zgłosić się:
E. Dierich 1248 N. Ashland ave.
(23—24)

Tanio do sprzedania **FARMA** w Pułaski, Brown Co.,
Wis., 40 akrów nieuprawnych, bez budynków. Własność ta leży niedaleko od kościoła i szkoły. Wydarza się obecnie dobra sposobność zobaczenia tej farmy w dniu 4-go lipca. Lepiej kupić odemnie, niż od innego, gdyż ja o wiele taniej sprzedam. Zgłosić się do:
Teofil Ratkowski,
lb. 159 Blue Island, Illinois.
(23—27)

Z pod prasy "Gazety Polskiej" wyszła w tych dniach nowa książka pod tytułem
Mikołaj Kopernik w związku z **KOLUMBEM.**
Napisał Zygmunt Słupski. Dzieło to jest ozdobione pięknemi rycinami, których jest 37.
Cena.................... 20 c.

Potrzebujemy 50 dobrych górników (Long Wall Miners), którzy będą mieli stałą pracę. Dobre mieszkania; dobre szkoły, wielki kościół katolicki, i wszystkie wygody przyjemnego ogniska. Przybądźcie natychmiast.
Wenona Coal Co., Wenona, Ill.
(z)

500 robotników
kolejowych i na farmy; dobre myto: bezpłatna podróż. Potrzeba także dla pracy miejskiej, do tartaków i fabryk; zaręczamy za pracę
(Aug. 6) **F. Asping,**
250 East Lake Street, (basement.)

Dr. E. HOFFMAN,
Posiadająca dyplom doktora na wszystkie choroby kobiece i dziecinne, które leczy z dobrym skutkiem; jako ból ócz, ból głowy, ból krzyża, ból zębów, łamanie w kościach, reumatyzm, różę i kaszel, choroby maciczne, oraz zastarzałe rany, krosty i wrzody.
Zamiejscowym udziela poradę za nadesłaniem 2 centowego znaczka pocztowego.
1 butelka lekarstwa na zęby $1.00
1 " " na macicę 1.00
1 " " na gardło 1.00
1 " na krosty i wrzody 1.00
Lekarstwo na ból krzyża, piersi i kaszel itd. 2.00
Office: 690 Milwaukee Ave., Chicago, ILLINOIS.

J. J. HAWELKA & CO.,
Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety
do i z **EUROPY**
po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.
379 W. 18-th Str.

Założone w roku 1847.
C. B. Richard & Co.,
62 Clark Str. 594 Canal Str.
New York — Baltimore — Hamburg.
Największy i najstarszy interes bankowy i pasażerski w Ameryce.
Załatwiamy schedy i pełnomocnictwa.
Przekazy pocztowe i weksle na wszystkie miejscowości.
Bilety podróżne po najtańszych cenach po wszystkich liniach.
W niedzielę bióro jest otwarte od 10 do 12 godziny.
W naszem biórze mówi się po polsku.
A. SEBETOWSKI
polski klerk.

Od roku 1856 w Chicago
Chas- Kozminski, & Co.
164—166 Randolph Str.
Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye się sprzedają.
Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone. Ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.
Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.
Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.
Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

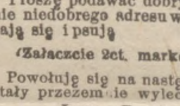

B. Stobiecka,
Praktyczna lekarka na oczy
489 Milwaukee Av.
CHICAGO, ILLINOIS.
Leczy także wszystkie inne choroby. Ma pokoje urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych, wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.
Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu wysyłane medycyny zwracają się i psują.
(Załączcie 2ct. markę pocztową na odpis.)
Powołuję się na następujące osoby, które zostały przezemnie wyleczone.
Joanna Raszkowska, 55 Tell Place.
Ant. Małczyński, 607 Dickson Str.
Józef Makowka, 9 Lessing Str.
Mikołaj Nawrocki, 500 Centre Ave.
Franc. Szymańska, 61 Cleaver Str.
Michał Orzeszyński, 635 Milwaukee Ave.

DOM DLA FARMERÓW I ROBOTNIKÓW,
Bióro pracy Ulman'a
48 Alabama Ave.,
Pomiędzy Atlantic i Liberty Ave's,
26-ta warda,
Brooklyn, N. Y.
(May 23)

GROCERNIA — i — SALOON
kompletnie urządzone w dobrem położeniu i pod korzystnemi warunkami natychmiast do sprzedania; dobre miejsce dla Polaka, wiadomość u ob.:
M. Mazurkiewicza,
846 S. Wood ul., Cor. Van Horn ul.,
Chicago, Ill.
(20—24)

Na sprzedaż farma
obejmująca 80 akrów roli, z których 30 jest wykarczowanych, położona trzy mile od kościoła polskiego, wraz z bydłem i rólniczemi przyrządami. Szczegółów udzieli.
John Rosploch,
care of Clark & Scott,
Rudolph, Wis.
(22—24)

Ceny Targowe.

Chicago, 6 Czerwca, 1893.

Żywe świnie	6.80—7.00
Owce	3.00—6.50
Bydło, 100 funtów	3.00—3.50
Jęczmień	32—55
Owies	28½—32¾
Pszenica	57—62½
Żyto	44—45
Siano	8.50—11.00
Len	1.03
Kukurydza	35—37
Spirytus	1.12
Cybula, beczka	2.75—3.00
Fasola, buszel	1.85—1.90
Indyki, funt	13—15
Kaczki	12—13
Kury	12—13½
Cytryny, pudło	2.50—4.00
Ser, funt	10½—16
Kapusta, (sto)	8.00—10.00
Miód, funt	6—18
Kartofle, buszel	68—90
Łój	4½—7
Masło	14—19
Groch, buszel	1.25—1.75
Sałata (case)	1.40—1.50
Jaja, tuzin	13—13½
Ogórki, tuzin	1.25
Jabłka	2.00—3.25
Gęsi, tuzin	3.00—6.00
Banany, pęk	1.00—2.50
Słodkie kartofle buszel	3.75—8.00
Ćwikła, beczka	2.75
Brukiew "	1.25—1.50
Pomarańcze, pudło	1.50—3.50
Koniczyna	8.00—10.50
Tymotka	3.80
Smalec	9.70
Peklowina	21.50
Schaby, 100 funtów	21.40
Buteryna, funt,	14—18½
Dzikie kaczki tuzin,	1.75—3.00
Gołębie, tuzin	1.25—2.00
Mąka pszenna	1.30—3.90
Kawa	19—24
Syrup	19—28
Cukier	4—5⅝